

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

## Ewakuacja Bilbao

### nastąpi pod ochroną wojennej floty brytyjskiej?

LONDYN. W sprawie ewakuacji uchodźców z Bilbao Reuter dowiadyuje się, że rząd brytyjski, którego stanowisko

nie uległo zmianie, zamierza udzielić stosownej pomocy wszelkim wysiłkom humanitarnym, mającym na celu zla-

godzenie wojny domowej w Hiszpanii.

Uważają wszakże, iż w sprawie Bilbao niezbędny jest jakikolwiek układ pomiędzy gen. Franco a rządem baskijskim, zaś po zawarciu takiego układu rząd brytyjski mógłby rozważyć formę pomocy.

Rząd brytyjski posiada wiadomości, że tego rodzaju rokowania się toczą, brak wszakże doniesień o zawarciu jakiegokolwiek układu.

Z londyńskich kół dyplomatycznych donoszą, że Brytyjski Komitet Centralny Pomocy dla Hiszpanii otrzyma prawo na pewno poparcie rządu angielskiego w swych wysiłkach ewakuowania Bilbao z

ludności cywilnej.

Zapewnienie to oznacza, że w razie, jeśli delegat komitetu, który wyjechał do Bilbao, dojdzie do porozumienia z władzami baskijskimi w sprawie ewakuacji, wojenna flota brytyjska oraz marynarka handlowa udzielił komitetowi pomocy.

LONDYN. Korespondent Reutera telegrafuje o godz. 22-ej: Bilbao jest w tej chwili bombardowane z powietrza. Budynek, z którego telegrafuje znajduje się w sferze ognia bomb lotniczych. Nad miastem krąży 16 samolotów powstańców. Bomby padają w całym mieście.

SAINT SEBASTIEN. Wczo-

raj po południu wojska powstańcze zajęły święte miasto Basków Guernica. Powstańcy w dalszym ciągu posuwają się naprzód. W ciągu dnia wczorajszego wzięto do niewoli wielu milicjantów i zdobyto bogaty materiał wojenny.

TANGER. Holenderski statek „Fauna” zawiadomił o godz. 11.10 przez radio, że znajduje się na szerokości 37 st. 18 i dla gości zachodniej 0.38 st. w niebezpieczeństwie, zaatakowany przez samoloty.

### Podwyżka płac w przem. naftowym

Po przeprowadzeniu pertraktacji między delegacją przemysłowców naftowych a delegacją pracowników przemysłu naftowego została wczoraj zawarta umowa zbiorowa, której podpisanie nastąpi dziś

wieczorem.

Robotnikom rafineryjnym przyznano podwyżkę w wysokości 6 procent, a kopalniarom 7 proc. Ponadto robotnicy otrzymali szereg korzystnych dla nich dodatków.

### P. Premier na inspekcji w Warszawie

Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski dokonał w dn. 29 kwietnia b. r. inspekcji biur starostwa grodzkiego średmiejsko-warszawskiego przy ul. Nowogrodzkiej 21. Inspekcja miała na celu kontrolę punktualności urzędników w przybywaniu do pracy, toku urzędowania w poszczególnych referatach, czystości w referacie zdrowia i weterynaryjnym oraz sposobu przyjmowania interesantów.

P. premier polecił przeprowadzić dochodzenie i ukarać opieszalszych w przybywaniu do pracy.

W sprawie przyjmowania interesantów przez starostę zostało stwierdzone, że w czasie od 1 do 28 kwietnia zostało przyjętych 59 osób, co stanowi zaledwie dwie osoby dziennie.

Pan premier polecił staroście więcej wniknąć w potrzeby ludności i jej sprawy oraz wydatnie zwiększyć ilość przyjmowanych osób.

Pan premier stwierdził, że na 28 osób, pracujących w starostwie brało o godz. 8-ej dwóch urzędników, których nieobecność nie była usprawiedliwiona.

### Narada na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego i p. wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

### Strasliwe burze na Rusi

Z Rusi Przykarpackiej donoszą o szalejących tam burzach. Kilku wieśniaków zostało zabitych uderzeniem pioruna. Szkody, wyrządzone przez burzę w miasteczkach i wsiach są bardzo znaczne.

### Delegacja Liskowa u P. Prezydenta



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki przyjął wczoraj przedstawioną Mu przez P. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, delegację komitetu wystawy „Kultura i Praca Wsi” w Liskowie, w osobach ks. prałata Bliźnińskiego, starosty kaliskiego Ostaszewskiego, prezesa miejscowego Kółka Rolniczego A.

Piątkowskiego i gospodarza z Liskowa J. Brusia.

Delegacja zaprosiła Pana Prezydenta Rzplitej na otwarcie wystawy, w którym Pan Prezydent R. P. obiecał wziąć udział.

Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta R. P. w otoczeniu delegacji Liskowa, w towarzystwie P. Premiera

### Tragiczna śmierć bezrobotnego

MOR. OSTRAWA. „Dziennik Polski” donosi, że rzucił się pod pociąg między Darko-

wem a Łakami na Śląsku Cieszyńskim 22-letni Pilak, J. Putniorz z Karwiny, ponosząc śmierć na miejscu.

Tragicznie zmarły, który od lat kilku ubiegał się bezskutecznie o pracę, był gorliwym działaczem społecznym i pracował w harcerstwie polskim w Czechosłowacji, w Macierzy, chórach polskich i teatrach amatorskich.

### Zabójstwo na skraju lasu

Wczoraj w nocy gajowy lasów państwowych nadleśnictwa Daleszyce w pow. kieleckim Jan Krzemiński natknął się na skraju lasu pod wsią Wola Jachowa na jedną z band złodzieiów leśnych, liczącą 10 osób, powracającą z kradzieży drzewa.

Złodzieje zostali zatrzymani przez gajowego w celu wylegitymowania. Gdy gajowy zażądał okazania mu dokumentów, został niespodziewanie zaatakowany kamieniami i w obronie własnej użył broni palnej, zabijając na miejscu Józefa Gawlika.

### Udusili niepewnego kamrata a ciało jego utopili w Nidzie

Policja zlikwidowała bandę zawodowych złodzieiów mieszkaniowych, gracującą na całym terenie województwa kieleckiego.

Wśród aresztowanych zatrzymano braci Tadeusza i Mieczysława Kosińskich, którzy jak przypuszcza śledztwo, mieli wspólnie z Romanem Chmielewskim dokonać morderstwa w Stawach, pow. je-drzejowskiego na rodzinie

Szmulewiczów, składającej się z 5 osób.

Bracia Kosińscy, jak wynika z dochodzenia, udusili Romana Chmielewskiego, najbardziej niepewnego współnika zbrodni i po uwiązaniu mu do szyi kamienia, rzucili do rzeki Nidy, obok wsi Stawy, a sami zbiegli.

Zwłoki Chmielewskiego wyłowili rybacy w dniu 22 kwietnia.

### Wybuchły trzy petardy przed redakcją i drukarnią „Naszego Przeglądu”

Wczoraj około godziny 9-ej wieczorem w domu przy ul. Nowolipki 7 w Warszawie, gdzie mieści się redakcja i administracja „Naszego Przeglądu” oraz w domu sąsiednim pod numerem 9, gdzie znajduje się drukarnia tegoż pisma rozległy się trzy bezpośrednio po sobie następujące wybuchy. W tej samej chwili rozległ się brzęk tłuczonych szyb.

Wśród zamieszkałych w tym domu lokatorów powstała panika i rozległy się krzyki: — Pal! się!

Z klatek schodowych poczęły się wydobywać kłęby czarnego dymu. Zaraz potem wybiegli z klatki schodowej jakiś młody człowiek, z gołą głową, dozorca domu zdążył jednak zamknąć bramę, odcinając mu

odwrot. Schwytanym osobnikiem okazał się 18-letni student Uniwersytetu J. P., Tadeusz Biernacki, zamieszkały przy ul. Morszyńskiej.

Jak się okazało rzucone zostały trzy petardy, spreparowane w blaszanych pudełkach po szprotkach. Jedna z nich została rzucona na klatkę schodową przed redakcją „Naszego Przeglądu”, druga przed drzwiami krawca Jakuba Fajersztajna, trzecia na klatkę schodową domu nr. 9 przed drzwiami drukarni „Naszego Przeglądu”.

Klatki schodowe i drzwi mieszkań wyżej wymienionych zostały uszkodzone. Na miejsce przybyła policja. Podczas rewizji znaleziono przy Biernackim rewol-

wer, a na schodach zgubiony beret. Biernackiego aresztowano. Sprawców podrzucenia petard było prawdopodobnie kilku, inni jednak zdołali zbiec.

### Potrójna zbrodnia listonosza Sąd skazał go na 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał wczoraj sprawę listonosza urzędu pocztowego w Lublinie Noska.

Przed świętami Bożego Narodzenia Nosek popełnił w szpitalu Szarytek podwójną zbrodnię. Zastrzelił on swoją narzeczoną, pielęgniarkę, Helenę Jarzynównę, która ostat-

nio zerwała z nim, oraz przełożoną szpitala Zuzannę Oleszkiewicz, którą podejrzewał, że przyczyniła się do zerwania.

Ponadto postrzelił szwaczkę Paulinę Przybyś, która przybiegła na odgłos strzałów.

Sąd Okręgowy skazał Noska na łączną karę 10 lat więzienia

z pozbawieniem praw na lat 3, poza tym zasądzono od niego symboliczną złotówkę

Za okoliczność łagodzącą sąd przyjął działanie w stanie silnego wzruszenia, poprzedni nienaganny i uczciwy tryb życia, oraz niedotrzymanie obietnicy małżeństwa ze strony narzeczonej.

Zapisujcie się na członków Towarzystwa Przeciwegruźliczego w Piotrkowie



## Strajk autobusów w Londynie na tle skrócenia czasu pracy

LONDYN. Trwająca od po-  
miedziaku interwencja Mini-  
sterstwa Pracy, usiłującego  
nie dopuścić do wybuchu  
strajku autobusów w Londynie  
nie powiodła się.

Onegdaj wieczorem w ostat-  
niej chwili minister pracy  
Brown sam osobiście usiłował  
nakłonić obie strony do poro-  
zumienia, ale bez skutku.  
Pertraktacje załamały się i

### Groźne zarządzenie

MADRYT. Rada Obrony  
ogłosiła rozporządzenie, u-  
przedzające wszystkich posia-  
daczy złota, platyny i srebra,  
że, o ile nie złożą posiadanych  
metali szlachetnych natych-  
miast władzom — zostaną roz-  
strzelani.

### Wybuch gazów w kopalni

CHARLEROI. — W kopalni  
węgla „Grand Hambourg” na-  
stał wczoraj o godz. 9-ej ra-  
no potężny wybuch gazów. Je-  
den górnik został zabity, a 16  
ciężko rannych.

### Statek w płomieniach

VANCOUVER. — Parowiec  
amerykański „Cordova” z załó-  
gą 48 ludzi i 104 pasażerami  
stał w płomieniach. Statek  
został uszkodzony w czasie  
burzy.

Parowiec walczył z ogniem i  
rozszalała fala, unoszony bez-  
władnie falami w pobliżu wys-  
py Monilla. Rządowe statki ra-  
townicze śpieszą z pomocą.

### Wyścig dziewcząt do ołtarza

BERLIN. „N.S. Frauen-  
schaft” stwierdza, że więk-  
szość dziewcząt niemieckich,  
które zwyciężyły w ostatnim  
„zawodowym wyścigu pracy”,  
zamierza niezwłocznie po do-  
kończeniu swego wykształce-  
nia zawodowego wyjść za  
mąż.

Reprezentują one typ nowo-  
czesnej kobiety niemieckiej,

### Polara się krew przed więzieniem Trzech więźniów zostało zabitych

MOUNDSVILLE (Zach. Wir-  
ginia). W chwili, gdy samo-  
chodowa karetka więzienna,  
w której znajdowało się czte-  
rech więźniów, przekraczała  
wrota więzienia w Moundsvil-  
le, skazańcy obezwładnili stra-  
żnika i usiłowali zbiec.

Z murów więzienia strażni-

### Zabił redaktora gazety rejonowej

MOSKWA. — Z Piatigorska  
donoszą: We wsi Korkmaskała  
w Dagiestanie przewodniczący  
rejonowego komitetu wyko-  
nawczego Batmadow zabił wy-  
strzałem z rewolweru redaktora  
gazety rejonowej Batyrowa  
za to, że Batyrow brał udział  
w demaskowaniu grupy na-  
cjonalistów z osiedla Urachi i

### Tajemnica śmierci oficera carskiego

BEJRUT. — Po 50 dniach  
poszukiwań za zaginionym w  
niewyjaśniony sposób b. puł-  
kownikiem armii carskiej Kar-  
pińskim, znaleziono jego zwło-  
ki wyrzucone przez morze na  
skały nadbrzeżne. Mimo to ta-  
jemnica nie została zupełnie  
wyjaśniona.

Zwłoki, mimo tak długiego  
przebywania w wodzie, zosta-

wczoraj przed południem ze-  
brała się konferencja pełno-  
mocnych delegatów rad zało-  
gowych pracowników i robot-  
ników autobusowych, aby  
proklamować strajk.

Nie będzie to strajk, ogra-  
niczający się do Londynu.  
Fala strajkowa objęła wszyst-  
kie prowincjonalne linie auto-  
busowe i należy oczekiwać, że  
o północy zastrajkują także  
autobusy wschodnich hrabstw  
Anglii. Również i strajk auto-  
busów w Szkocji jest prawdopo-  
dobny. Ponadto gdyby by-  
ły usiłowania złamania straj-  
ku, nie jest wykluczone, że  
również kolej podziemna i  
tramwaje przyłączyłyby się  
do strajku.

Spór, jak wiadomo, toczył się  
o skrócenie godzin pracy. Do-  
tychczas obsługa autobusów  
pracowała 8 godzin. Żądania  
szły w kierunku skrócenia do  
7 i pół godzin.

Pracownicy autobusów uza-  
sadniali żądanie to zbyt wiel-  
kim wycieńczeniem, zwłaszcza  
w centralnym Londynie, z ra-  
cji naprężonej pracy przy sza-  
lonym ruchu, tym bardziej,  
że zarząd londyńskiego trans-  
portu pasażerskiego przy-  
spieszył niedawno bieg auto-  
busów.

Zarząd stwierdził, że takie

skrócenie godzin pracy o pół  
godziny kosztowałoby przed-  
siębiorstwo 650 tys. funtów  
sterlingów rocznie. Pracowni-  
cy wysuwali w toku narad, że  
zwiększenie szybkości auto-  
busów przyniesie przedsię-  
wzięciu co najmniej dodat-  
kowych 200 tys. f. st.

Gdy zarząd wysunął propo-  
zycję odłożenia decyzji na  
miesiąc i poddanie całej spra-  
wy niezależnemu trybunałowi,  
pracownicy zażądali, aby  
zarząd z góry zapewnił, że w  
razie przychylnego dla nich  
arbitrażu wyasygnowane zo-  
staną kwoty na pokrycie do-  
datkowych kosztów, obliczo-  
nych ostatecznie przez zarząd  
na 500 tys. f. st.

Tego zobowiązania zarząd  
nie chciał przyjąć. Takie po-  
stawienie sprawy przechyliło  
szanse na rzecz strajku, który  
rozpocznie się o północy.

## Sprawcy zająć antyżydowskich podczas jarmarku w Czyżewie

W Sądzie Okręgowym w  
Łomży rozpoczęł się proces  
przeciwko sprawcom zająć  
antyżydowskich w dniu 5 sty-

cznia b. r. podczas jarmarku  
w Czyżewie w pow. wysoko-  
mazowieckim.

Oskarżonych jest 35, w tym

## Rozstąpiła się ziemia na przestrzeni stu kilometrów

BUENOS AIRES. — W pół-  
nocnej części prowincji Santia-  
go del Estero zaobserwowano  
niezwykle zjawisko.

Na przestrzeni wielu kilome-  
trów rozstąpiła się ziemia, two-  
rząc szczelinę trzymetrowej głą-  
bokości, a szerokości półtora  
metra.

## Odrabiali zmarłej głowę by wyjąć złote zęby

Na omentarzu w Ząbkowi-  
cach do grobu rodzinnego pp.  
Bartoszków zakradli się jacyś  
niewykryci dotychczas spraw-  
cy.

W grobie znajdowała się  
trumna ze zwłokami ś. p. Bar-  
toszkowej, zmarłej kilka lat  
temu.

Sprawcy, których prawdopo-  
dobnie było dwóch, po oder-  
waniu wieka trumny odrabiali

Pęknięcie to ciągnie się przez  
olbrzymią połac prowincji —  
około 100 km. W kilku miej-  
scach szczelina ta utworzyła  
się pod torami kolejowymi i  
pod szosami, paraliżując komu-  
nikację. W pierwszej chwili  
ludność ogarnęła panika.

zmarłej Bartoszkowej głowę,  
po czym z ust wyjęli złote zę-  
by.

Po zrabowaniu złotych zę-  
bów złodzieje przyłożyli z po-  
wrotem głowę do tułowia oraz  
częściowo zasypali otwór w  
ziemi, którym się do grobu  
dostali.

Policja prowadzi w tej spra-  
wie energiczne śledztwo, celem  
wykrycia sprawców śmiałej  
kradzieży.

## Pancernik „Espana” zatopiony

LONDYN. — Agencja Reute-  
ra donosi z Bilbao, że samolot  
rządowy obrzucił bombami  
pancernik powstańczy „Espana”  
i zatopił go na wysokości  
Santander.

Powstańczy pancernik „Es-  
pana” został zaatakowany w  
odległości 5 mil od Santander  
przez samoloty rządowe, które  
przybyły na pomoc, niezna-  
nej nazwy, brytyjskiemu sta-  
tkowi, ostrzeliwanemu przez  
powstańczy kontrtorpedowiec  
„Velasco”.

„Espana” trafiony bombami  
w rufę zatonął mniej, niż w  
przeciągu pół godziny.

„Velasco” wiał na swój po-  
kład jedynie oficerów toną-  
cego okrętu, nie troszcząc się  
o los pozostałej załogi.

Władze portowe w Santan-  
der wysłały natychmiast ry-  
backie statki, celem ratowa-  
nia pozostałych przy życiu. Za-  
tonięcie „Espany” oznacza dla

powstańców utratę okrętu o  
największej wyporności.

Należy przypomnieć, że „Es-  
pana” był już w dn. 3 b. n.  
bombardowany przez samoloty  
rządowe.

HENDAYE. (Telegraficzna A-  
gencja Rządu Hiszpańskiego).  
Z San Sebastian donoszą, że  
1000 artylerzystów włoskiej  
armii przemaszerowało przez  
miasto ze swoimi sztandarami.  
Poza tym potwierdza się  
wiadomość, że włoskie oddzia-  
ły wojskowe brały udział w  
atakach armii generała Mola  
na froncie baskijskim.

### Strasna śmierć dwóch majstrów

PARYŻ. Donoszą z Bezier,  
że w tamtejszej fabryce ma-  
szyn w czasie montowania pa-  
rowozu urwał się z dźwigu ko-  
ciol, ważący ok. 30 ton. Ko-  
ciol przygniósł dwóch maj-  
strów, którzy zostali zmiażdże-  
ni. Dyrekcja fabryki poleciła  
zawiesić pracę na znak żałoby.

### 8.500 śmiertelnych wypadków samochodowych

W ciągu pierwszych 4 mie-  
sięcy b. r. zanotowano w Sta-  
nach Zjednoczonych 8.500  
śmiertelnych wypadków sa-  
mochodowych, czyli o 26 proc.  
więcej niż w tym samym cza-  
sie ub. r.

### Sekretarz ministra zamordowany podczas inspekcji w okolicach Barcelony

HENDAYE. Z Barcelony  
donoszą: Roldan Cortada, se-  
kretarz min. pracy i robót pu-  
blicznych, wybitny członek  
partii socjalistycznej został  
zamordowany w okolicach

### 18 lat wśród cyganów

#### Tragiczne dzieje podrzutków

W tych dniach przybył do  
Belgradu pewien 20-letni mło-  
dzień, którego przeżycia  
mogą służyć za temat do po-  
wieści sensacyjnej.

W roku 1948, zaraz po za-  
kończeniu wojny, przez Bel-  
grad przechodziła grupa cyga-  
nów. W jednym z wozów le-  
żał opatulony w szmaty 2-let-  
ni chłopczyk, którego cygan-  
ka, Maria Rosenfeld, znalazła  
na szosie w pobliżu pewnej  
wsi. Od tego czasu chłopiec,  
któremu cyganie nadali imię  
Erwin, wędrował z nimi po-  
przez całą Europę.

Erwin był przekonany, że  
jest cyganem i Marię Rosen-  
feld uważał za swoją matkę.  
Dopiero w lipcu ubiegłego ro-  
ku Erwin dowiedział się o  
swym pochodzeniu. Maria Ro-  
senfeld leżąc na łożu śmierci,  
opowiedziała mu w jaki spo-

sób dostał się do obozu cygań-  
skiego. Erwin postanowił u-  
dać się do Jugosławii i odszu-  
kać rodziców.

Pewnej nocy, cyganie obozo-  
wali wówczas w pobliżu Ry-  
gi na Ło-wie, Erwin wymknął  
się z obozu i ruszył pieszo do  
Jugosławii. Nie mając pienięd-  
zy ani papierów był po dro-  
dze zatrzymywany jako włó-  
częga i w ciągu wielu tygodni  
musiał w różnych więzieniach  
odsiadywać karę za włóczęgo-  
stwo. Mimo tych przeszkód  
nie zniechęcał się i po opu-  
szczeniu więzienia ruszał w da-  
szą drogę. W ten sposób uda-  
ło mu się przejść przez Polskę,  
Czechosłowację, Węgry, Au-  
strie i w końcu dotarł do gra-  
nic jugosłowiańskiej.

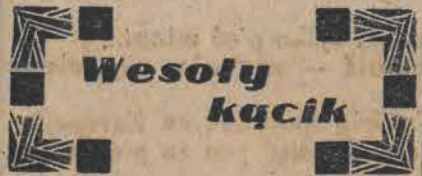
W Jugosławii został zatrzy-  
many przez policjantów, któ-  
rym opowiedział swoje dzieje.  
Przesłano go do Belgradu i  
przekazano tamtejszej policji.  
Obecnie wygłodniały, bez gro-  
sza przy duszy, w łachma-  
nach wędruje Erwin po Jugo-  
sławii i stara się odnaleźć ro-  
dziców, których wcale nie zna.

CZYTAJCIE

„Życie Kobiety”

Cena 20 groszy.





**Mąż z kobiet**

Jak donoszą pisma młody sportowiec Witold Smętek (dawniej młoda sportsmenka Smętkówna) po zmianie płci otrzymuje mnóstwo listów miłosnych i ofert małżeńskich od kobiet.

Dlaczego tak się dzieje, wyjaśniła mi całkowicie podsluchana w kawiarni rozmowa dwóch młodych pań.

— Szczęśliwa będzie kobieta, która dostanie Smętka za męża — stwierdziła jedna z nich, oglądając w gazecie fotografię świeżo upieczonego mężczyzny.

— Tak sądzisz?  
— Jestem pewna. Bo zrozumiem, jeżeli ktoś przez 24 lata był kobietą, ten z pewnością będzie wyrozumiały dla naszej płci. Taki mąż nie powie: „Czego się tak malujesz i pudrujesz?” Taki mąż nie powie: „Po co ci tyle kiecek?”

— Nie wiadomo, moja droga.  
— A jeżeli nawet powie, można mu od razu nosa utrzeć: „Sam nie byłeś lepszy, kiedy byłeś kobietą?”

— Tak, to racja. Na takiego męża sposób jest gwarantowany. Nie ośmieli się powiedzieć: „Nie zwracaj mi głowy babkami sprawami”. Od razu masz odpowiedź: „Czegoś taki ważny?! Dopiero od roku mężczyzna i już buzię rozpuszczal!” Albo: „Nie pamięta wół, jak cielęciami był!”

— A jaka to wygoda, że mąż się zna na damskiej garderobie? Jest się kogo poradzić przy wyborze materiału, na bieliznie się zna, w gospodarstwie może wyręczyć... Tak, moja kochana, mąż z kobiet — to prawdziwy skarb.

— Ale ma również swoje złe strony.  
— Mianowicie?  
— Ma za dużo przyjaciółek. I nic mu nie możesz zrobić. Będzie się tłumaczył, że to dawne koleżanki.

— Hm...  
— I z kolegami... wiesz... tak jakoś niewyraźnie... Przyjmuję kolegę męża i sobie myślisz: a może on się w twoim mężu kiedyś kochał?...

— Rzeczywiście...  
— I jeszcze jedno. Takiemu mężowi trudno zelfać. Zna wszystkie nasze kobiece wykręty, sposoby i sposobiki...  
— Tak... Nie ma róży bez kolców.

Przyjaciółki westchnęły jednocześnie.

— Ale ostatecznie, jeżeli się chce żyć bez kłamstwa, to taki mąż z kobiet może być bardzo dobry.

# 1-szy proces „Czarnego Legionu” tajnej organizacji „stuprocentowych Amerykanów”

W tych dniach zakończył się w Chicago pierwszy proces „Czarnego Legionu”, tajnej organizacji „stuprocentowych Amerykanów”. Prokurator Owen Crosby, który prowadził śledztwo w tej sprawie, występował również z oskarżeniem przeciwko 13 oskarżonym, wśród których znajdował się komendant na stan Michigan „pułkownik” Harvey Davis i jego narzędnik „sprawca” Dayton Dean.

Szczytowym punktem rozprawy było przesłuchanie świadków oskarżenia, pana Williama Smitha i pani Poole. Kobieta ta, wdowa trzynastego ofiary „Czarnego Legionu” była w ciąży gdy bandyci zabili jej męża, zmasakrowali jego zwłoki, a następnie wrzucili je do błota.

Jej małżonek został przez zresztę prowadzoną propagandę wciągnięty do organizacji. Gdy doszedł do przekonania, że nosi ona charakter przestępcy wycofał się z jej szeregów. Wówczas jego byli przyjaciele organizacyjni postanowili go zgładzić w obawie, że złoży na nich doniesienie do policji.

Gdy pani Poole w szacie żałobnej weszła na salę rozpraw i zauważyła na ławie oskarżonych Davisa i Deana, histe-

rycznie się rozplakała. Następnie podeszła do sędziów i wskaźując palcem na oskarżonych, oświadczyła przez łzy:

— Jedyne ci dwaj mężczyźni są odpowiedzialni za „mordy wychowawcze”, które sami określają jako „straszne widowiska”, a które w zasadzie przekraczają okrutnością dawne samosady.

Następnie opisała szczegóły zamordowania jej męża, które potwierdził Smith, który przy padkiem był naocznym świadkiem zbrodni.

W dalszym ciągu rozprawy omawiano zabójstwo 12 Murzynów, którzy bez żadnego powodu zostali uprowadzeni przez legionistów, torturowani, a następnie zabici.

Jeden z nich Silas Coleman, weteran wojny światowej odznaczony najwyższymi odznakami amerykańskimi, został przewieziony do obozu legio-

nistów do Rush Lake, gdzie zgnęcały się na nim legionerki, członkinie brygady kobiecej. Został przekłuty nożami, a następnie obłany naftą i podpalo-ny.

Gdy następnie zapytano „pułkownika” co może powiedzieć na swe usprawiedliwienie, odparł cynicznie:

— Moi ludzie wykonywali tylko posłusznie rozkazy. Aby ich uczynić pożytecznymi w walce wyzwoleniczej, jaką przedsięwzięliśmy, było konieczne aby pozbyli się zupełnie uczucia litości w stosunku do tych, których określaliśmy jako wrogów społeczeństwa.

Wszystkich oskarżonych bronił adwokat z urzędu, ponieważ adwokat chicagosecy nie chcieli zająć się ich sprawą.

Dwaj główni oskarżeni, Harvey Davis i Dayton Dean, zostali skazani na dożywotnie więzienie. Przysięgli — 7 męż-

czyzn i 5 kobiet — wyrazili swe ubolewanie, że na podstawie obowiązujących ustaw nie mogli ich skazać na karę śmierci.

9 następnych oskarżonych zostało skazanych na kary od 15 do 30 lat więzienia, a dwaj pozostali uniewinnieni, ponieważ nie brali czynnego udziału w zbrodniach, a występowali tylko w charakterze obserwatorów.

## GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.00; Berlin 212.78; Bruksela 89.40; Gdańsk 100.20; Kopenhaga 116.85; Helsinki 11.60; Londyn 26.17; Nowy Jork 5.29 1/2.

Papiery procentowe: 4% poz. konsolid. 54.75; 7% poz. stabil. 368.00; 3% poz. prem. 65.50; 3% poz. prem. inwest. 87.00; 4% państw. poz. prem. dolar 41.50; 5% poz. konwers. 59.50; 6% poz. dolar. 54.00 (w proc.).

Akcje: B. Polski 100.25; Węgry 19.5; Starachowice 32.25.

## RADIO

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.38 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.25 Pere informacji. 7.30 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Powitanie wycieczki nauczycieli i młodzieży bułgarskich szkół średnich. 12.08 Polpouri oparłkowa. 12.50 „Skrytka rolnicza”. 13.00—14.30 Przerwa. 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci starszych: „Jak brat”. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Węganka melodi. 16.00 Nasz program. 16.10 „Życie kulturalne stolicy”. 16.15 „Robotnik polski w walce o wyzwolenie”. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Olszej Bramy (w Wilnie). 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Fragment międzynarodowych zawodów tenisowych Polska—Francja. 18.30 Wałce Jana Straussa w różnych interpretacjach. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Kobieta polska w służbie ojczyzny”. 19.30 Zespół Stefana Reichowa. 20.05 Miłoś. Sabor — 15-letni skrzypok bułgarski. 20.30 Nowości polityczne. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert muzyki operowej. 22.00 Wesoła Syrena: „Psychoanaliza” — humoreska w 3-ech dialogach. 22.30 Muzyka taneczna w wyk. Majej Ork. P. R. z udz. „Czwórki Radiowej”.

WARSZAWA II (Mokotów) 15.10—14.30 Z twórczości operowej Belliniego. 14.35—15.30 Muzyka rozrywkowa. 23.05—24.00 Muzyka taneczna w wyk. Majej Ork. P. R. i „Czwórki Radiowej”.

## Co można ukraść?

Jeżeli wnioskować z notowań kronik kryminalnych piśm całego świata, rzeczy których nie można ukraść niemal nie istnieją.

Fantazja złodzieiów w dziedzinie wyboru przmiotów, które chcą sobie przywłaszczyć jest nieograniczona, nie stoi na

przeszkodzie ani waga, ani rozmiar obiektu kradzieży.

Tak więc w Miami na Florydzie ukradziono pewnemu towarzystwu technicznemu walec parowy wagi 10 t., a w Little Falls w stanie New York — pomnik granitowy, ważący 1.600 funtów.

W Canzas City skradziono z pewnego prywatnego domu całą instalację centralnego ogrzewania, a złodzieje przebrani za mechaników zabrali wszystko z wielkim paleniskiem włącznie.

Gdy p. Fitzgerald w Chicago budował drapacz chmur o 158 mieszkaniach, złodzieje zabrali... 158 wanien.

## Smiałe włamanie do lokalu kolektury

W kolekturze Juliana Dzierżanowskiego dokonano przed kilku miesiącami śmiałego włamania. Łupem złoczyńców padły obligacje pożyczek i papiery wartościowe. Po pewnym czasie schwytano dwóch podejrzanych osobników, ale wobec braku dowodów uwolniono ich.

Kolektura zastrzegła numery wszystkich skradzionych walorów.

Tymczasem na prowincji, a przede wszystkim w Grodnie, Pultusku i Białymstoku, policja ujawniła, że na prywatnym rynku sprzedawane są obligacje, zastrzeżone przez Urząd Śledczy w Warszawie.

Ujęto sprzedawczynię obligacji, Ruchlę Wędkę. Jednocześnie w jednej z kolektur zatrzymano Tobiasza Bimblicha, który usiłował sprzedać jedną z kradzionych obliga-

cyj. Okazało się, że ma ich znacznie więcej. Wczoraj Wędkę i Bimblich odpowiadali przed Sądem Okręgowym za paserstwo.

## Walka o ścianę... domu! Wyrok oczekiwany jest z zainteresowaniem

Przy ul. Marymonckiej w Warszawie właścicielka placu p. Minbergowa postawiła dwupiętrową kamienicę. Po wybudowaniu domu sąsiedzi jej, Gniazdowscy, wystąpili do Sądu Okręgowego, żądając usunięcia całej ściany, twierdząc, iż właścicielka przekroczyła granicę i ściana stoi na ich gruncie, zajmując około 6 metrów kwadratowych.

Sąd Okręgowy, po zbadaniu biegłego, który ustalił, że istotnie granicę przekroczone, nakazał rozbiórkę ściany. Od tego wyroku odwołała się właścicielka domu, dowodząc, że

sąsiedzi jej dopuszczają się raczej szykany. Wybudowała dom na granicy, którą wytyczył na miejscu mierniczy przysięgły. Wobec jej dobrej wiary sąsiedzi mogliby docho- dzieć tylko odszkodowania, a nie żądać usunięcia ściany, co musi pociągnąć za sobą rozbiórkę domu.

Zresztą sąsiedzi jej czekali niemal do ostatniej chwili, bo zgłosili się do prowadzącego roboty inżyniera o naruszenie ich praw wtedy, kiedy dom był prawie całkowicie gotów.

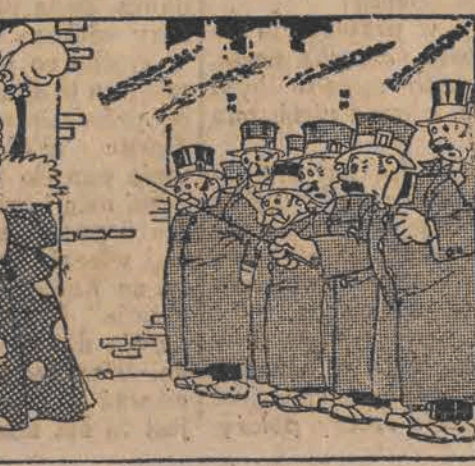
Sąd Apelacyjny zgodnie z wnioskiem pozwanej postano-

wił przesłuchać w charakterze świadka prowadzącego roboty.

**Kluckel** **Goepfert**  
Elegancki i oszczędny Pan kupuje wykwiłtany kapelusze w firmie  
**„Mieczystaw”**  
ul. Wolfeka 3, Kr. Przed. 89  
dawniej Dziewczepolski

# Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki  
Strapiiony pan Grypka wspomina wesole czasy dzieciństwa...





# Agentka c. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Troje szpiegów angielskich zmieniający swój wygląd zewnętrzny, przybyło do podmiejskiej miejscowości Koritono i wynajęło kilka pokoi w wspaniałej willi. Ujrzawszy dziwaczne ogłoszenie w gazecie, Anna Morette postanowiła porozumieć się telefonicznie z generałem Araki. Lincoln i James starali się ją odwieść od tego zamiaru. Anna jednak oświadczyła, że nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo, ponieważ ma sposób, który pozwoli jej go uniknąć.

206.

## Anna Morette odzywa się na ogłoszenie

— Co to za sposób i jak zdołasz go wprowadzić w życie? — zapytał James.

— Bardzo prosty. Dam kilka yen jakiejś biednej Japonce i polecę jej, aby zatelefonowała pod numer 98765. Ja zaś będę stała w pewnej odległości od miejsca, z którego będzie telefonowała, i będę obserwowała co się z nią stanie. W okolicach portu spotyka się wiele biednych kobiet, które za pieniądze są gotowe wszystko uczynić.

— Jest to zbyt niebezpieczna gra — wrócił Lincoln.

— Jest to jednak bardzo ciekawa próba — uśmiechnęła się Anna Morette. — Niech japoński generał ma przez kilka chwil złudzenie, że mnie ujął.

— Zawsze lubisz igrać z ogniem — odezwał się James. — Z niezwykłą łatwością osiągnęliśmy to, po co przyjechaliśmy do Japonii? W jakim celu mamy teraz zupełnie niepotrzebnie narażać się na niebezpieczeństwo? Zupelnie nieoczekiwanie wpadły w nasze ręce dokumenty, które pragnęliśmy zdobyć. Powinniśmy ukrywać się tu przez kilka tygodni, a gdy kontrola w portach osłabnie, udać się do Londynu. Wywiązałyśmy się doskonale z powierzonego nam zadania i z tego względu krok twój uważam za zbędny.

Ale Anna Morette była uparta. Ani Lincolnowi, ani Jamesowi nie udało się odwieść jej od raz powziętego zamiaru. Twierdziła, że musi porozumieć się telefonicznie z generałem Araki, że może generał ma jakieś projekty, może chce wszcząć z nią pertraktacje? Przecież właściciel willi opowiadał ze zdumieniem, że z murów znikły plakaty z ich

fotografiami, a gazety, jak na rozkaz przestały pisać o zabójstwie pułkownika Tosziwary. To musi coś oznaczać!

— Owszem, oznacza, że generał Araki, przygotował na nas zasadzkę — zauważył Lincoln. — Jestem stanowczo przeciw temu, aby pani opuszczała willę. To może nam wszystkim bardzo zaszkodzić. Nie wolno nam w ciągu kilku tygodni wysadzać nosa na ulicę.

Ale Anna Morette obstawała przy swoim i w końcu przerwała częstą dyskusję. Wymknęła się z willi, wsiadła do pociągu i po godzinie była już w Tokio.

Na ulicy spotkała urzędnika z domu handlowego Thomasa Lincoln. Spojrzała jej prosto w oczy, ale jej nie poznał! Minął ją, nie zwróciwszy na nią uwagi.

Anna Morette odczuła ulgę. Była teraz pewna, że już jej nikt nie pozna; czuła się teraz pewniej. Przechodziła z ulicy na ulicę, przyglądała się wystawom i zachowywała się tak swobodnie, że mijający ją wywiadowcy wcale się jej nie przyglądali.

Na ulicy Nogi, w pobliżu portu Anna Morette natknęła się na kilka biednych Japoniek. Kobiety zauważywszy Europejkę w okularach, rzuciły się do niej i zaczęły prosić o jałmużnę.

Anna Morette każdej z nich wetknęła w wyciągniętą dłoń monetę, a następnie przyjrzała się ich twarzom. Jedna z nich miała inteligentny wyraz twarzy. Anna Morette odciągnęła ją na stronę i zapytała w czystej japońszczyźnie:

— Czy chce pani zarobić dziesięć yen? U biednej kobiety rozbłyły oczy. Dziesięć yen?! Przecież to jest wielki majątek! Miała chorego męża, ma gruzlicę, troje dzieci głoduje i...

— Ma pani już troje dzieci? — przerwała jej zdumiona Anna Morette, ponieważ kobieta wyglądała na dziewiętnaście lat.

— Czwarte noszę już w łonie... — odparła Japonka, uśmiechając się z zakłopotaniem. — Czy chce mnie pani nająć do pracy? Za 10 yen będę pracowała dziesięć dni, niech się pani ze mną nie targuje... Jeśli pani będzie mocno obstawać przy swoim popracuję jeszcze trzy dni. Czy to pania

zadowolili?

— Pani będzie zajęta tylko pięć minut...  
— Tylko pięć minut? — zdziwiła się niepomiernie Japonka.

Japonka z nieufnością spojrzała na Europejkę, która była gotowa dać dziesięć yen za pięć minut pracy.

— Tak pięć minut, — odparła Anna Morette — a teraz proszę mi powiedzieć gdzie tu w pobliżu znajduje się telefon?

— O, w tym przedsiębiorstwie, które zajmuje się przewozem towarów na statkach.

— Czy telefon mieści się tam w osobnej kabynie?

— Nie wiem. Czego pani sobie życzy? Czy mam do kogoś zatelefonować?

— Niech pani uważnie słucha. Tu ma pani numer telefonu. Zatelefonuje pani i poprosi do telefonu generała Araki. Musi pani mówić delikatnie i uprzejmie, niech pani nie zapomina, że będzie pani miała do czynienia z generałem!

— Wiem jak należy zachowywać się wobec generałów. Służyłam kiedyś u generała. O co mam się zapytać?

— Pani oświadczy, że się odzywa na ogłoszenie.

— Dobrze. A co później?

— Następnie, że nie może pani do niego przyjść, ale niech on pani powie o co mu idzie.

— A gdy już mi oświadczy, o co mam go następnie zapytać? — Japonka była już zaintrygowana rozmową, którą miała przeprowadzić za nieznaną.

— Wówczas... wówczas... — Anna Morette — zastanawiała się przez chwilę, — wówczas oświadczy mu pani, że tu mówi japońska patriotka.

— Japońska patriotka? Dobrze.

— Ale musi mu pani powtórzyć to wszystko, bo jej przed chwilą powiedziałam.

— Rozumie się, łaskawa pani. Gdzie pani będzie na mnie czekała?

— Tu, na ulicy. Niech pani postara się o to, aby rozmowa trwała możliwie najdłużej. To wszystko dotyczy romanzyjnej sprawy i chcę nieco zaintrygować generała, czy pani rozumie?

— Bardzo dobrze rozumiem, również kiedyś byłam zakochana.

Anna Morette lekko się uśmiechnęła i wręczyła biednej kobiecie dziesięć yen. Japonka z rozpromienioną twarzą przyjrzała się monetce, a następnie wetknęła ją za suknię... Schowawszy pieniądze, oddała się, weszła do przedsiębiorstwa transportowego Karaki i poprosiła, aby jej pozwolono zatelefonować.

Aparat telefoniczny mieścił się w kacie na ścianie, a nie w oddzielnej kabynie. Japonka podeszła do aparatu i połączyła się z numerem 98765. Pracownicy przedsiębiorstwa byli zajęci swą pracą i nie przysłuchiwali się temu, o czym rozmawiała biedna kobieta przez telefon.

Nagle rozległ się głuchy jęk. Gdy pracownicy odwrócili się w stronę, z której dobiegł jęk, ujrzeli jak kobieta skurczyła się i obiema rękami uczepliła się słuchawki telefonicznej...

(Dalszy ciąg jutro)

## Nowela

### WŁAMYWACZ I SZPIEG

Willę ambasadora otulały ciemności. Na pobliskim zegarze kościelnym wybiła godzina druga w nocy. Dozorca opuścił swą placówkę przy furtce ogrodowej i wraz z psem oddalił się. Gdy tylko uchylił jego kroki, wyłoniła się z ciemności postać ludzka, która zbliżyła się do gabinetu i z niezwykłą zręcznością otworzyła okno. Po pół minuty barczysty niski mężczyzna znalazł się w pokoju, oświecił go latarka elektryczną, bezszelestnie zbliżył się do biurka i zaczął opróżniać szuflady, pakując do kieszeni zegarki, klejnoty i inne drogocenne przedmioty.

Zajęty zbieraniem łupu, nie zauważył, że od dziesięciu minut jest obserwowany przez młodego mężczyznę stojącego za wpół otwartymi drzwiami prowadzącymi do korytarza. W końcu przestępca przeskakał wszystkie szuflady. Zamknął je starannie, zgasił światło i ze zwinnością akrobata przemykał się bezszelestnie między fotelami i stolikami, kierując się ku drzwiom.

W tej samej chwili młody mężczyzna wyciągnął przed siebie rewolwer i rzekł ledwie dosłyszalnym szeptem:

— Stać! Położyć natychmiast skradzione przedmioty

na stole, w przeciwnym bowiem wypadku zastrzelę cię jak psa!

Włamywacz wyciągnął z kieszeni łup i rzekł:

— Proszę, niech pan pozwoli mi się oddalić. Jest to moje pierwsze włamanie. Niech pan mnie nie przekazuje policji, nie zatrzymam dla siebie, przysięgam!

— Nie wierzę panu — uśmiechnął się mężczyzna. — To wszystko było zrobione zbyt zręcznie.

— Opowiem panu wszystko — błagał włamywacz. — Nie, to nie jest moja pierwsza kradzież. Już pięć lat siedziałem. Przedwczoraj wypuszczono mnie na wolność. Niech pan mnie puści. Co pan będzie miał z tego, że mnie znów osadzą w więzieniu?

— Gdyby w przyległym pokoju nie spała córeczka pana, w inny sposób rozmówiłbym się z panem, a teraz niech pan siada.

Włamywacz dotknął w ciemnościach stołu i opadł ciężko na fotel. Młody mężczyzna zapalił lampkę stojącą na biurku i, nie wypuszczając rewolweru stanął przed przestępcą.

— Niech pan mnie puści — błagał włamywacz w dalszym ciągu. — Czego pan chce jeszcze? Wszystkie rzeczy położy-

łem na stole.

Młody mężczyzna wsunął rewolwer do kieszeni, usiadł w drugim fotelu i rzekł nieco głośniejszym głosem:

— Nie przekażę pana w ręce policji, ale pod jednym warunkiem, pod warunkiem, że pan zgodzi się na projekt, który panu za chwilę przedłożę.

W tej samej chwili rozległ się suchy trzask. Obaj mężczyźni wyciągnęli się. Ale za raz znów zaległa cisza i młody mężczyzna zaczął mówić:

— Chcę zawrzeć z panem spółkę. Nie mam doświadczenia, a pan jest zawodowcem. Nie jestem właścicielem willi. Przybyłem tu w pewnym celu i pana znalazłem przy pracy.

— Czego pan chce ode mnie? Czy mam coś ukraść?

— Tak. W drugiej i trzeciej szufladzie biurka znajdują się niebieskie teczki z dokumentami, które dla pana nie przedstawiają żadnej wartości, ale gdy znajdą się w moim posiadaniu, będą przedstawiały sto razy większą wartość niż to wszystko co pan skradł. Wyjmie pan te obie teczki, skradzione przedmioty położy na ich dawne miejsce, przywiąże mnie pan do fotela, zaknebluje mi usta i zniknie z teczkami. Jutro punktualnie o jedenastej wieczór będę czekał na pana na Kercelaku w cukierнице „Lucja”. Interes ten nie przedstawia dla pana żadnego ryzyka. Biorę pana do spółki, ponieważ z pewnych względów jest to dla mnie wygodniejsze.

Zarobi pan dużo pieniędzy. Czy pan się na to zgadza? Przestępca skinął głową, a na jego twarzy malowało się napięcie i chciwość.

— A więc do roboty — rozkazał młody mężczyzna. — Jeśli wykona pan jeden ruch, który mi się nie spodoba, zastrzelę pana.

Włamywacz podniósł się z fotela, otworzył szuflady, włożył tam skradzione przedmioty, wyciągnął niebieskie teczki, ukrył w kieszeni dokumenty i zręcznymi ruchami związał swego wybaczonego sznurkiem od firanek. Następnie ostrożnie włożył mu do ust chusteczkę i wyskoczył przez okno.

Po minucie związany wyciągnął knebel z ust i zaczął wzywać pomocy. Krzyczał tak głośno, że w końcu przybiegł ambasador i jego dwaj służący i oswobodzili go.

— Tam... tam... — wskazał drżącą ręką na biurko. — Chciałem z tego pokoju wziąć list, który wczoraj tu zostawiłem. Nagle rzucił się na mnie jakiś mężczyzna i zadał mi tak silny cios, że straciłem przytomność. Gdy wróciłem do siebie stwierdziłem z przerażeniem, że jestem związany.

Oszolomiony ambasador pobiegł do biurka, otworzył szuflady i stwierdził z ulgą, że tajne plany i kosztowności pozostały nietknięte. Brakło tylko wartościowych dokumentów, o czym też niezwłocznie zawiadomił policję, komunikując, że na miejscu wypadku

znalazł związanego nauczyciela jego córki.

Gdy odłożył słuchawkę — nauczyciel odezwał się:

— Nie mogę przy tym określić jak wyglądał przestępca. Było to bowiem zupełnie ciemno.

— Ale pan przecież zapalił światło panie Mieczynski — dał się nagle słyszeć na progu dziecięcy głos. — Umówił się pan z nim na jutro na jedenaście wieczór na Kercelaku. Tam on panu wręczy dokumenty.

Ambasador gwałtownie odwrócił się i ujrzał w drzwiach swą córzkę, która stała w długiej nocnej koszuli i porozumiewawczo mrugała do niego oczami.

— Ale skąd wiesz o tym wszystkim? — zapytał.

— Słyszałam w gabinecie ta tusia rozmowę. Wyliznęłam się więc z mego pokoju, ponieważ waż...

W tej samej chwili rozległ się strzał i nauczyciel który sam sobie wymierzył sprawiedliwość zwał się na podłogę.

— Niech pan mówi! Pan musi mi powiedzieć — wykrzyknął ambasador, schylając się nad ranym. — Kto panu polecił skraść te dokumenty?

Ciężko oddechając zbliżył ucho do leżącego na podłodze i brojącego krwią mężczyzny. Ten poruszył wargami, jak gdyby chciał coś powiedzieć, ale z jego ust nie wydobył się żaden dźwięk. Kilka razy jeszcze poruszył wargami, następnie drgnął i znieruchomiał.



**6 dam dworu**

# będzie niosło tren królowej Elżbiety

## Przepyh koronacyjnej szaty monarchini angielskiej

Królowa Elżbieta i dwie córki, 10-letnia księżniczka Elżbieta, prawdopodobna następczyni tronu, oraz księżniczka Margaret Rose, cieszą się wielką popularnością w całym Imperium Brytyjskim.

Wobec zbliżającej się koronacji, wielkie zainteresowanie wzbudza nie tylko sama uroczystość, ale i stroje, w jakich wystąpią wszyscy jej uczestnicy, a przede wszystkim dwie najważniejsze osoby: król i królowa.

### Krajowy wyrób

Od ostatniej koronacji minęło już 26 lat. Tradycji stało się jednak zadość i strój

królowej tylko nieznacznie różni się od szaty, w jakich występowała podczas uroczystości koronacyjnych w r. 1911 królowa Maria.

Różnica będzie polegała przede wszystkim na tym, że szaty królowej Elżbiety będą po raz pierwszy całkowicie wykonane z surowców i materiałów wyprodukowanych w Anglii.

Tradycyjna szata koronacyjna królowej Anglii posiada wspaniały tren, długości 4 łokci. Jest ona cała purpurowa. Płaszcz z trenem okrywa szatę ze szkarłatnego aksamitu.

Zarówno płaszcz, jak i szata królowej, jest podbita najpiękniejszymi gronostajami i ozdobiona wyhaftowanymi złotem wzorami. Są to przeważnie stylizowane liście i żółędzie angielskiego dębu.

### 4 znaki 4 herbów

Brzezi szaty i płaszcz są za kończące szlakiem ze śnieżno-białych gronostajów, na których w pewnych odstępach je den od drugiego czernią się

gronostajowe ogony.

Na płaszczu są wyhaftowane prócz tego wzory, wyobrażające różę Anglii, osot — herb Szkocji, szarotkę irlandzką i gwiazdę Indyj.

Po samym środku płaszczu widoczny jest monogram królowej, ponad którym umieszczono koronę.

Strój koronacyjny królowej, jest dosyć skomplikowany, bo pod płaszczem i szkarłatną tuniką znajduje się jeszcze kremowa wieczorowa sukienka z ciężkiego jedwabiu, bardzo bogato wyhaftowana złotem.

Suknia ta, jak przewiduje protokół, jest bardzo długa —

dotyka ziemi. Widoczne są spod niej jedynie końce kremowych jedwabnych pantofli. Są one również wyszywane złotem.

### To jest ciężar!

Szata królowej wraz z trenem jest tak ciężka, iż królowa Elżbieta nie mogłaby się w niej spodobnie poruszać. Tren sukni, kiedy królowa będzie powoli posuwała się główną na wach katedry w stronę ołtarza, będzie niosło 6 lam dworu.

Stroje żon książąt krwi będą przypominały suknie królowej. Żony ks. Gloucester i ks. Kentu będą ubrane również w

szaty z purpurowego królewskiego aksamitu, takiego samego koloru, jak i szaty królowej.

Suknie dam dworu zostały jednakże już z lekka zmodyfikowane. Nie są one tak obfite, jak podczas poprzednich koronacji. Pod płaszczami będą widoczne suknie wieczorowe z ciężkiej białej crepe satin albo z kremowego jedwabiu. Na suknie te będą włożone czerwone aksamitne tuniki.

Nakrycia głowy ze względu na udział w koronacji królowej będą również, zgodnie z tradycją, składały się z беретów, na których będą osadzone korony.

## Kalendarz dnia

SOBOTA

**1 Maj**

Filipa i Jakuba Apostołów.  
Słowiański: Lubomira.  
Święta wsch. 4.06, zach. 19.01.  
Księżyc wsch. — zach. 7.45.

### HISTORIA PODAJE:

1576 Koronacja Stefana Batorego i królowej Anny Jagiellonki.  
1686 Traktat z Moskwą przeciwko Turcji.  
1832 Zniesienie Uniwersytetu Wileńskiego.  
1890 Pierwszy obchód 1 maja w Łodzi i Warszawie.

### PRZYŚLÓWIA:

Pierwszy maja poranek jest tęskliwy dla kochanek.  
KTO NIE WIE, ŻE:  
Litwa z Kłajpedą leży na obszarze 52 tys. km. kw. i liczy 2.200.000 mieszkańców.

### HUMOR WIELKICH LUDZI:

Trzy słowa: Prezydent Coolidge, kiedy jeszcze urzędował w „Białym Domu” głośno był ze swej małomówności. Najczęściej odpowiadał w trzech słowach. Pewnej niedzieli prezydent udał się do kościoła sam, bez żony. Przy obiedzie pani Coolidge zapytuje małżonka, o czym mówił na kazaniu pastor?  
— Mówił o grzechach.  
— A co mówił o grzechach?  
— Jest im przeciwny.

## Tłumaczenie snów

Ciemno-blondyn Fr. Śmiała Pańskie posunięcia będą wieczone pomyslnym skutkiem. Nauka przyda się Panu. Loteria nie przyniesie Panu wygranej, przynajmniej w tym roku.  
Minione dni. O tym znajomym z policji radzę zapomnieć. Nie byłaby Pani z nim szczęśliwa. Pozna Pani młogo mężczyznę w mundurze. Szczęśliwa cyfra: 7.  
P. Niska P. (Kraków 3). Sny Pani wyraźnie wskazują, że ukochany myśli o Pani. Nie wskazują natomiast, czy ożeni się z Panią, choć ślub istotnie będzie w niedalekiej przyszłości. Czy nie byłoby wskazać, żeby Pani osobiście rozmówiła się z nim i postawiła sprawę jasno i wyraźnie, że jeśli nie on, to będzie inny? W ten sposób pozbyłaby się Pani wszelkich wątpliwości. Zaczynam, 12 sny wskazują, że będzie Pani w małżeństwie szczęśliwa.

# Nocne praktyki doktora

## cieszą się olbrzymim powodzeniem wśród pacjentów

Od kilku tygodni Praga Czeska ma małą sensację, która jest powszechnym tematem dnia w stolicy Czechosłowacji. Pewien młody lekarz postanowił przyjmować chorych nie jak wszyscy inni lekarze po południu, ale w godzinach nocnych. Sprawa dotyczy d-ra Mycheskiwa z Brna, który nie dawno osiedlił się w Pradze i wskutek swego rewolucyjnego czynu stał się punktem powszechnego zainteresowania.

Kilku lekarzy zwróciło się w tej sprawie nawet do izby lekarskiej, wskazując, że nocne praktyki d-ra Mycheskiwa odbijają się na ich dochodach. Izba lekarska po rozpatrzeniu tej sprawy orzekła, że nie ma ustawy, która by określiła w jakich godzinach wolno lekarzowi przyjmować pacjentów i że jen może w tej materii postępować jak mu się żywnie podoba, i przyjmować ich nawet w nocy.

Publiczność praska od samego początku stanęła po stronie nocnego lekarza, jak nazywa się powszechnie d-ra Mycheskiwa. Dowodem tego jest wielki napływ pacjentów w godzinach przyjęć, które trwają od 7 wieczór do 7 rano.

Co skłoniło lekarza do praktykowania w nocy? Dr. Mycheskiw twierdzi, że do tego kroku skłoniły go dwa powody: przede wszystkim, stwierdził, że wielu ludzi, którzy na gle zachorują w nocy, odczuwa wstręt udania się w karetę pogotowia do szpitala i ci chorzy z wielką radością przyjęli do wiadomości, że w końcu jakiś lekarz zdobył się na to, aby praktykować w nocy. Poza względem materialnym

istnieje względem czysto naukowy. Jego zdaniem niektóre środki inaczej działają za dnia, a inaczej nocą, i że organizm w nocy wykazuje szczególne właściwości, które za dnia ledwie dają się zauważyć. Dr. Mycheskiw ma więc możliwość opracowania metody nocnego leczenia i uczynić obserwacje, które jego koledzy mogą robić tylko na podstawie opowiadań chorych.

Nie wszyscy lekarze zgadzają się z poglądami nocnego doktora, ale w każdym razie jest to pierwszy nocny lekarz Europy, który cieszy się wielkim powodzeniem, i należy przypuszczać, że znajdzie również naśladowców w innych krajach.

## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

# „Ojciec zawsze niepewny”

P. R. z Piaseczna ma już prawie 20 lat i następujące zmartwienie, tak przezeń opisywane:

„Przed dwoma laty poznałem panią, która wydała mi się naiwna i cnotliwa. Wkrótce wyznała mi swą miłość, co uważałem za szczerą prawdę. Po jakimś czasie dowiedziałem się wszakże, że moja znajoma, którą i ja już pokochać zdążyłem, widuje się z innymi i, co gorsza, nie ma już cennego skarbu dziewczęcego.

Kochając ją prawdziwie, nie zważałem jednak na nic i przyjaźniłem się z nią jeszcze rok. Muszę jednak przyznać, że dowiedziawszy się o postępowaniu innych, także przestałem zachowywać wobec niej moją dotychczasową wstrzeźliwość i potraktowałem, jak inni, co, zre-

szta, udało mi się bez najmniejszego wysiłku.

Obecnie zaniechałem dalszego obcowania z nią. I oto teraz przesładuje mnie okropnie. Grozi mi wypaleniem oczu, jeżeli nie wznowię naszej przyjaźni. Postanowiłem wobec tego wyjechać z tej okolicy i przenieść się dalej na prowincję.

Ale i to nie pomogło. Przybyła do mnie i oświadczyła, że jest w stanie błogosławionym i jeżeli nie ożeni się z nią, to mnie zaskarzy do sądu. Odrzekłem, że wcale się tego nie obawiam i kazałem iść do „numeru pierwszego”, z którym najczęściej utrzymywała bliskie stosunki, bo ja nie byłem ani pierwszy, ani ostatni, co mogą potwierdzić liczni świadkowie i chętnie to uczynią.

Odeszła ode mnie ze słowami „Spotkamy się w sądzie”. Nie boję się sądu, lecz tego, by moi rodzice się o tym nie dowiedzieli. Gotów jestem raczej popełnić samobójstwo, niż narazić się na taki wstyd wobec nich.

Do miasta rodzinnego powrócić nie mogę, bo tam dopiero narobiłoby mi skandalów. Co by na to ludzie powiedzieli? Chociaż nie ma w tym wszystkim mojej winy, ale jednak to byłoby wstrętne.

Kochany Redaktorze, nie mam kogo się poradzić. Lecz tylko na Ciebie. Poradź mi, jak się pozbyć mojej „ukochanej”, bo będzie mnie przesładowała na każdym kroku. Złamię mi całe życie”.

\* \* \*

Najserdeczniej współczuję Panu, ale myślę, że nie będzie Innej rady, jak z całkowitym spokojem wy-czekać owej sprawy sądowej, która niewątpliwie pognębi Pańską przesładowczynię, skoro Pan ma świadków, że miała licznych, wcześniejszych i późniejszych wielbiciele.

Nasze prawo oparte jest na starożytnym zasadzie: „Pater semper incertus” („Ojciec zawsze niepewny”). Więc ta paniąka tylko naję się wstydu i poniesie koszty sądowe.

Najlepiej odradzić jej ten proces.

## Na malej wokandzie...

# Propozycja matrymonialna

## czyli „Jak się płaci długi”

(A. E.) Pan Menachem Korbial spotkał na ulicy Pańskiej Izidora Kraftmana, który mu od darona był winien dziesięć złotych.

— Kraftman! — zawołał pan Menachem, chroytając dłużnika za kłapy. — Moje dziesięć złotych!

— Jutro... odparł pan Kraftman, daremnie próbując umolnić się z ręk wierzyciela.

— Już pół roku słyszę pańskie „jutro”. Dosyć tej zabawy. Albo pan zaraz placisz pieniądze, albo dam pana w pysk, że się pan przekręcisz do góry z nogami.

— Momencik, panie K. Pieniądże faktycznie przy sobie nie posiadam. Atoli mogię dać pana ro zamian za dług — matrymonialne propozycje!

Pan Menachem zarwał się. Jego kawalerskie serce zabiło przyspieszonym tętnem, a twarz okryła się rumieńcem zarządzenia.

— Mów pan! — rzekł.

Pan Kraftman uśmiechnął się słodko.

— Mam dla pana na roidoku kobietkę, z której będziesz pan zadowolony. Ma trochę pieniędzy...

— Ładna? — westchnął tęsknie pan Menachem.

— Ładna to akuratnie ona nie jest, ale...

— Młoda?

— Młoda nie powiem, atoli...

— Panna?

— Tak bardzo panna, to ona też nie jest...

— Kogo pan masz na myśli, panie Kraftman?

— Panią Goldinberg z Bonifraterskiej.

W panu Menachemie krew zarwała z oburzenia.

— Co pan udajesz idiota? Regina Goldinberg to jest dla mnie partia? Czy pan miesz,

ro jakim ona jest wieku? Zebys tyle batów pan dostał, ile ona ma lat!

— Co to pana szkodzi?

— Jak to co? Ja mam ją kochać, jak swoją żonę? Goldinbergównę? Przecież ona może być moją babcią!

— To będziesz ją pan kochał jak babcię.

Odpowiedź porzyższa tak zdenerwowała pana Menachema, że wymierzył niefortunne mu swatorni parę siarczystych policzków.

Policzki owe spowodowały rozprawę ro sądzie grodzkim. Sąd uznał winę pana Menachema za udowodnioną i skazał go na dwa tygodnie aresztu.

„DIANA” Nowootwarta Uniwersytecka, Warszawa, Jasna 22-7, tel. 6-94-45. Ma zaszczyt zawiadomić wszystkich zainteresowanych, że: Reperuje porcelanę starą, nowocześnie, kryształ, marmury, majoliki, glinki i t. p. Kość słoniową, zwykłą, inkrustacje, rzeźby, wszelkie dzieła sztuki antyczne, nowoczesne. Sklejanie, dorabianie brakujących części bez śladu nam tylko z-anym sposobem, spawanie brzo-zów i innych metali, odnawianie obrazów, złocenie i t. d. Wszelkie naprawy wykonywamy sposobem zagranicznym. Z prowinęj przyjmujemy pocztą powierzone do re-peracji przedmioty, odsyłając pod gwarancją niezniszczenia w specjalnych opakowaniach. Wykonywanie solidnie, terminowo. Pracownia czynna od 9-17. Na wezwanie telefoniczne wysyłamy zaufanego.

# PORADNIK ŻYCIOWY

## Rolfa Nelsona

Nieszczęśliwy. Musi Pan śmiało i odważnie wniknąć w siebie samego i zastanowić się co jest przyczyną Pańskich nieszczęść. Źródło wszystkiego złego tkwi w tym, że Pan, będąc w tak młodym wieku, za dużo myśli o sprawach miłosnych. Widzę w tej przedwczesnej pobudliwości przyczynę choroby i coraz częstsze powtarzania się ataków epileptycznych. Teraz musi Pan zająć się wyłącznie sobą. Jest pan zdolny i może Pan zrobić w życiu karierę. Wyczuwam w Panu wielkie zdolności rysunkowe. Powinien Pan rozpocząć natychmiast studia w tym kierunku. W 20-tym roku życia będzie Pan już zupełnie zdrow. Przyszłość Pana widzę za Oceanem.

Lena ze Złotej. Z zamąpójściem należy poczekać, wyczuwam bowiem, że narzeczony wkrótce zostanie zredukowany. Radzę stanowczo pozostać dalej na posadzce i do jesieni nie myśleć o żadnych zmianach. Z końcem przyszłego

roku będzie Pani mogła założyć własne ognisko domowe i rozpocząć względnie szczęśliwe życie.

Wacław R.

Stanowczo nie wolno Panu tego czynić! Gdyby Pan nie zastosował się do mojej rady, życie na Panu może zemścić się strasznie. W sposób, jaki Pan projektuje, nie poprawi Pan sobie bytu, a przeciwnie wpadnie Pan w długi, a może Pan znaleźć się nawet w nędzy.

Cierpiąca.

Sprawa tak skomplikowana i tak doniosłej wagi nie da się omówić w kilku słowach na łamach pisma. Zechce Pani zwrócić się do mnie osobiście.

Smutny J.

Musi Pan przestać myśleć ciągle o przeszłości. — w niej bowiem widzę jedno pasmo upokorzeń, mąk i tragedii. Zostanie Pan w wojsku, jako zawodowy podoficer. Matka Pana wyjdzie niebawem z tragicznego dla niej położenia, gdyż uwolni się od ojczyma — dręczyciela.





TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Niespokojny głos Tadeusza wzburzył Jadzię. Teraz dopiero przypomniała sobie, że Sas nie miał pojęcia o tym zebraniu, a dopiero ona w czasie rozmowy z nim napomknęła, że o godzinie dziewiętej wieczorem odbędzie się na Chmielnej pod Nr. 110 u akuszerki Rowińskiej posiedzenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Bojowej wraz z głównym współuczestnikiem napadu pod Rogowem.

Przez myśl jej przebiegło błyskawicznie, że nie należy nic mówić Tadeuszowi!

Ale nie była przyzwyczajona do oszukiwania tego, do kogo należało całe jej serce, jej dusza i ciało, z kim była związana tysiącami niemi...

— Cóż się stało, czemu milczysz? — zapytał ją Tadeusz, patrząc na nią ze zdziwieniem.

— Bardzo żałuję — cicho szepnęła Jadzia.

— Powiedziałaś mu?

— Tak... Uważałam, że wszystkie podejrzenia przeciwko Charewiczowi nie są na niczym oparte. Rozmawiał z mną tak serdecznie, że nabrałam do niego tylko zaufania, ile mam i do ciebie... Teraz dopiero zdaję sobie sprawę z tego, że postąpiłam bardzo źle.

Jadzia ciężko westchnęła i wzrok swój utkwiała w błędnych, delikatnych rękach Tadeusza.

— Oczywiście była to z twej strony wielka nieostrożność — powiedział Tadeusz, a w jego tonie zabrzmiała nuta żalu. Ale natychmiast zorientował się, że może w ten sposób sprawia Jadzi przykrość.

Usiadł więc przy niej, pogładził ją po włosach i ostrożnie zaczął ją wypytwać, jakie pytania zadawał jej Sas.

— Zapytywał mnie, jak czujesz się po napadzie pod Rogowem?

— Czy on wie o tym, że ja brałam w tym napadzie udział? — zapytał Tadeusz, patrząc na Jadzię, ze zdziwieniem w oczach.

— Tak, wiedział o tym. Możliwe, że po prostu zgadł, albo też w ten sposób chciał ode mnie wydobyć wiadomość. Odpowiedziałam mu na to, że czujesz się wyśmienicie. Potem zapytał mnie, czy będzie mógł dziś wieczorem zobaczyć się z tobą, gdyż ma pilną sprawę do załatwienia. W ten sposób doszliśmy do tego, że opowiedziałam mu o tym, iż masz dziś wieczorem posiedzenie i że to posiedzenie odbędzie się na Chmielnej pod Nr. 110. Dobrze się zresztą złożyło, że wieczorem musicie zmienić lokal.

— Czy przypuszczasz, że on wyda dzisiejsze posiedzenie? — pytanie to Tadeusz zadał jak gdyby sobie samemu.

— Już nic nie wiem... — Jadzia przez dłuższą chwilę milczała. — Gdyby tak było, byłaby to potworność, straciłabym wtedy zaufanie do najbliższych nawet przyjaciół.

— Czy do mnie także, moja najdroższa gołąbko? Objął ją i zakochanym spojrzeniem wpatrzył się w jej oczy.

— Przestańże, Tadeuszu, nie żartuj w ten sposób — odpowiedziała Jadzia z obrażoną miną. — Wcale nie wyobrażasz sobie, jak to strasznie na mnie wpłynęło! — Głos jej brzmiał poważnie i ostro. — Pomyśl tylko! Znasz człowieka, jesteś z nim tak blisko, razem walczyście, wraz z nim idziesz w bój. Masz do niego pełne zaufanie, a pe-

wnego poranka dowiadujesz się naraz, że ten bojownik, że twój brat jest twoim wrogiem, jest zdrajcą... że walcząc wraz z tobą, jednocześnie wydaje najbliższych ci i najdroższych towarzyszy w ręce kata, że poza twoimi plecami ostrzy nóż na ciebie... To straszne, straszne, Tadeuszu!

— Słusznie, istotnie to straszna rzecz, ale w każdej wojnie są zdrajcy! Gdy carat dostrzega, że ani policja, ani szubienica, ani tortury nie mogą zagrozić drogi do niepodległości i wolności, wtedy używa najpodlejszej i najstraszniejszej broni — prowokatorów. Ale nie należy z tego powodu wpaść w rozpacz, moja droga!

— Ależ zrozum... Przyjacieli, człowiek bliski, często własny mąż, a tu nagle dostrzegasz przed sobą potwora. To przecież straszne! — z drżeniem w głosie powiedziała Jadzia.

— Dziś, dziś odbędzie się próba, — zawołał Tadeusz, po chwili milczenia.

— Jaka próba?

— Jeśli policja przyjdzie na ulicę Chmielną, będzie to znaczyło, że Sas jest prowokatorem.

— Tak, tak jest.

W pokoju zananował ciężki nastrój. Tadeusz i Jadzia siedzieli w ponurym milczeniu...

Żandarm Aleksiej Kaczkow mieszkał na ulicy Siennej pod Nr. 85. Już minęły dwa dni od chwili, gdy żona urodziła mu dziecko, a stan jej wciąż jeszcze jest ciężki.

O godzinie ósmej wieczorem żona Kaczkowa nagle zaczęła gorączkować. Kaczkowa ogarnęła wściekłość. Na pewno zawiniła tu akuszerka. Zaraz pójdzie do niej i zwymyśla ją od ostatnich! Niech naprawi to, co zepsuła, to ścierwo!

I oto wysoki, ciężki żandarm, Aleksiej Kaczkow, oświadczył swej jęczącej z bólu żonie, że idzie po akuszerkę. Niech sprawdzi, co to się na gale stało, skąd ta gorączka!

Kaczkow spieszy się. O godzinie 10-ej ma służ-

## Jarmark na łodziach



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające wiosenny wylew Piny w Pińsku. Ponieważ został zalany teren, na którym odbywa się targ piński, urządzono targ na łodziach, co widzimy na ilustracji.

bę w ochronie. Trzeba będzie sprowadzić nową partię „buntowszczyków”. Wczoraj jednemu z nich omal nie oberwał ucha. Z powodu choroby żony jest bardzo zdenerwowany, więc rwał wczoraj aresztantów za uszy. Ale też rwał! „Buntowszczycy” jężeli, aż miło!

Dziś także wywrze na nich swoją złość... Robi się wtedy człowiekowi trochę lżej na duszy, gdy katuje bezbronnych więźniów. Zapomina się o swych zmartwieniach.

Tak rozmyślając, Kaczkow przyszedł do bramy Nr. 110 przy ul. Chmielnej. Zauważył, że jakiś mężczyzna stoi w ciemnej wnęce bramy, jakby na czatach.

Gdyby Kaczkow nie spieszył się tak do akuszerki, na pewno wylegitymowałby tego jegomścia i zrewidował go. Ale, ponieważ żona jego została w domu w gorączce, a on spieszył się do ochrani na godzinę 10 na służbę, więc tylko okiem rzucił na czającego się mężczyznę i poszedł dalej.

Po chwili zapukał do drzwi akuszerki.

Otworzyła mu drzwi służąca.

— Czy pani Rowińska jest w domu?

— Tak, proszę.

Akuszerka Rowińska, kobieta w wieku około 40 lat, tegawa, o rysach, które wskazywały na minioną piękność, o włosach, oszronionych srebrem siwizny, stała gotowa do wyjścia, aby pójść do położnicy.

Właśnie zamykała torbę z przyborami i materiałami antyseptycznymi i zrobiła pierwszy krok do wyjścia, gdy w tej chwili wszedł żandarm Kaczkow.

— No, i co słyhać, jak czuje się pana żona? — zapytała pani Rowińska.

— Złe, ma gorączkę. Musi pani natychmiast pójść do niej.

— Gorączkę ma? Co też pan mówi? — niespokojnym głosem zapytała pani Rowińska. — Jeżeli tak jest, trzeba natychmiast wezwać doktora.

— Teraz pani mówi o doktorze?! — Twarz żandarma wyrażała wściekłość. — Teraz? Pani jest wszystkimu winna, a teraz chce się pani wykreścić doktorem?

— Proszę nie krzyczeć! — odpowiedziała pani Rowińska, usiłując pohamować swe wzburzenie.

— Będę krzyczał i pani nie ma prawa dyktować mi, czy mam krzyczeć, czy nie! Przeklęta Łaszka!

Żandarm zaczął ściśniętą pięścią bić w stół.

— Pani unieszczęśliwiła moją żonę, a teraz chce się pani wykreścić ze wszystkiego. Do kryminału panią wsadzę! Natychmiast proszę ze mną do mojej żony!

— Tak długo, jak długo będzie się pan w ten sposób zachowywał, nie ruszę się z miejsca! — ostro i z godnością odpowiedziała akuszerka.

Żandarm znów chciał uderzyć w stół, ale w tej chwili rozległo się walenie do drzwi.

Służąca przędko podbiegła do drzwi i zapytała:

— Kto tam?

— Otworzyć, natychmiast otworzyć! — rozległ się z poza drzwi zły, rozkazujący głos.

— Czy mam otworzyć? — zapytała służąca panią Rowińską, nie rozumiejąc, co tu się dzieje.

(Dalszy ciąg jutro)

## BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W masce na twarzy”

WYMI-  
DOWCY  
ATAKUJĄ  
GANGSTE-  
RÓW  
GAZEM  
ŁZAWIĄ-  
CYM.



NIE PRZERZYWAJĄC OGNIEM  
SPROBUJE WYKORZYSTAĆ  
ZASŁONĘ DYMOWĄ.

TO WIELKIE  
RYZYKO,  
SZEPIE!

MY MUSIMY ZAWSZE  
RYZYKOWAĆ - IDE!

CHEŁPCY WZNO  
-CNIC OGIEŃ!



BILL  
CZŁOŁGA  
SIĘ WSTRÓ-  
NIE DOMA!

RANNY INSPEKTOR JEST CORAZ  
BLUŻEJ SWEGO ŁUPI.



SZEFIE, OBLÓK DYMU | TRZEBA OSTROŻ-  
PEŁZNIE W STRONĘ DOMU! | LIWAĆ KAZ-  
-DY CAŁ ZIEMI!



JUTRO „PRÓBA UCIECZKI”.



# Zdemaskował handlarzy białą trucizną

## B. oficer armii francuskiej w roli Sherlocka Holmesa

Smukły Francuz średniego wzrostu, typowy oficer kawalerii, zjawiał się w początkach bieżącego roku w biurze urzędnika w środkowych Chinach i oświadczył:

— Ustalilem, że stoi pan na usługach bandy Allana Trevora. Otrzymuje pan miesięcznie pensję w wysokości 400 dolarów za patrzenie przez palce na handel narkotykami w pańskim powiecie. Teraz za to przestępstwo odpowie pan przed sądem.

Dzielnym odkrywca tego stanu rzeczy był Pierre Dapie, były oficer, z zamiłowania detektyw, który od pewnego czasu pomaga rządowi nankińskiemu w walce z największym niebezpieczeństwem Chin, handlem narkotykami.

Sprzedajny urzędnik, który za 400 dolarów miesięcznie patrzył przez palce jak zatruwa się ludzi z jego powiatu, został aresztowany i po krótkiej rozprawie sądowej skazany na karę śmierci. Nie był to pierwszy urzędnik, który został wykryty przez Francuza i prawdopodobnie nie będzie ostatnio. Pierre Dapie wypowiedział bowiem zacieklą walkę chińskim handlarzom narkotykami, w ciągu roku unięszkodliwił ponad 200 tych przestępców i stał się postra-

chem wszystkich chińskich handlarzy białą trucizną.

Najtrudniejsze zadanie w swej dotychczasowej działalności przeprowadził w ubiegłym roku. Zostało urzędowo ustalone, że miasto Tschunking położone nad Żółtą Rzeką i jego okolice są wprost zalewane narkotykami. W ciągu jednej nocy całe wsie upajały się opium, ilość narkomanów wzrosła w zastraszający sposób, zbrodnie i samobójstwa były na porządku dziennym, a banda, która przemycala narkotyki, tak sprawnie i przebiegle działała, że nie można było wpaść na jej trop. Pierre Dapie, któremu powierzono wykryć tę bandę, nie prosił o nic więcej, jak tylko o czas. Oświadczył, że dopiero po upływie kilku tygodni zdola zakomunikować o rezultacie swoich poczynań.

Zaraz po powierzeniu Francuzowi tej misji w porcie Hankiang, położonym nad Żółtą Rzeką, najął się na dżonkę Suikianga (wielką łódź chińska) smukły kulis. Robotnik od pierwszego dnia musiał dźwigać tak wielkie ciężary, że ledwie mógł sprostać tej robocie. Była to niezliczona ilość mebli pewnego towarzystwa misyjnego, które Suikiang miał przewieźć na swej dżon-

ce w górę Żółtej Rzeki. Gdy cały ładunek znalazł się na łodzi, przybył tam przedstawiciel towarzystwa misyjnego, którego Suikiang zaprowadził do swej kajuty i tam z nim obradował. Obaj nie wiedzieli, że ich rozmowę prowadząca w czystej angielszczyźnie podслушуje smukły kulis stojący za cienką ścianką kajuty. Suikiang nie wiedział również, że kulis obserwuje go nocą przez szparę w drzwiach kajuty. Kulis ujrzał jak jego pracodawca zrzucił sobie strój chiński, odlepił kozia brodkę, zmienił szminkę z brwi i jako gładko ogolony Europejczyk położył się do łóżka. Kulis na pierwszy rzut oka poznał w rękomy Chińczyku poszukiwanego króla przemytników narkotyków, Williama Carthy, który z Hankiang, ośrodek handlu opium, udawał się na swej dżonce w głąb kraju. Ze w meblach przewożono białą truciznę, o tym kulis dowiedział się już z rozmowy jaką „Chińczyk” prowadził z „misionarzem”.

Podczas 5-tygodniowej jazdy dżonką kulis był świadkiem całego szeregu zbrodniczych czynów. Trzy razy na dżonce pojawiali się funkcjonariusze policji, których Carthy przede wszystkim upajał

narkotykiem w swej kabinie, następnie zabijał ich, a ich zwłoki wrzucał do wody. Temu samemu losowi uległ pewien urzędnik policyjny, który nie chciał się zgodzić na łapówkę wręczoną mu przez przemytnika i żądał wyższej sumy.

Dżonka zatrzymywała się w różnych miejscowościach. Tam wyładowywano coś z mebli i przenoszono do domu położonego nad brzegiem rzeki. Smukły kulis pomagał w pracy, dokładnie badał miejscowość, następnie w kącie dżonki zaznaczał w notesie położenie tej miejscowości.

Gdy łódź przybyła do Tschunking, kulis nagle znikł. Z podsłuchanych rozmów jakie prowadził jego pracodawca z zaufanymi ludźmi dowiedział się, że Carthy zamierza go zabić. Pierre Dapie, zbiegły kulis, po zejściu na ląd, na tychmiast zakomunikował o swym odkryciu policji. Skutek tego doniesienia był taki, że jeszcze tego samego dnia Carthy i członkowie jego bandy zostali osadzeni za kratami.

## Katastrofa koło Bukaresztu

Samolot komunikacyjny, kursujący pomiędzy Bukaresztem a m. Balcic (wybrzeże czarnomorskie), spadł wczoraj z rana w pobliżu Bukaresztu w kilkanaście minut po starcie. Pilot jest zabity, zaś czterech pasażerów odniosło rany.

## Skandaliczny wyzysk

Główny Inspektorat Pracy zajął się sprawą skandalicznego wyzysku nieletnich pracowników zatrudnianych w warsztatach rzemieślniczych.

Dla omińnięcia ustawowego zakazu, bezpłatnego zatrudniania uczniów w warsztatach rzemieślniczych zawierane były, jak stwierdzono, fikcyjne umowy, wyznaczające uczniom śmiesznie niskie płace, wynoszące 50 gr tygodniowo, lub też 10—15 zł rocznie.

Niedopuszczalne stawki zarobkowe staną się powodem kontroli umów zawieranych przez właścicieli warsztatów rzemieślniczych, przy czym inspektorzy pracy zwrócili na ją uwagę na to, aby zarobki nieletnich pracowników odpowiadały normalnym stawkom.

Punktualna dostawa — samolotem LOTU.

## Umysłowo chory spalił się w podpalonej przez siebie stodole

W ubiegłą niedzielę wynikł pożar w majątku Leszno pod Warszawą, należącym do znanego hodowcy koni Michała Bersona. Spaliła się wtedy młockarnia, warsztaty rymarskie i naładowana zbożem stodoła. W stodole znaleziono zwłoki nieznanego mężczyz-

ny. Jak się obecnie wyjaśniło były to zwłoki znanego w okolicy chorego umysłowo włóczęgi, który zapomniał podpalić wyżej wymienioną stodołę. Włóczęga dotrzymał słowa i stodołę podpalił, ale sam zginął w płomieniach.

## Chciał oszukać chłopca i wpadł do kryminału

Mieszkaniec Radomska Aleksander Derbid obmyślił chytry sposób dokonywania oszustw na szkodę głupich kmiotków. Obchodził różne wsie i zaglądając do zagrod upatrzonych gospodarzy Derbid wyjaśniał im, że podczas wojny światowej zakopał na ich polu sztabę złota i teraz chciałby ją odkopać.

Gospodarz udawał się z nieznanym na wskazane przezeń miejsce i przystąpiono do kopania. Oszust tak się urządził, że umiał na chwilę odwrócić uwagę chłopca i wówczas zagrzebywał w piasek sztabę rzekomego złota, które potem znajdował.

Derbid godził się zwykle na przystąpienie chłopca do spółki i odsprzedawał mu złoto, rzekomo za pół ceny, którą sam wyznaczał. Chłop płacił pieniądze i zabierał sztabę złota. Potem dowiadywał się, że to nie złoto, jeno stop miedzi z cyną.

W taki sam sposób Derbid

zamierzał oszukać ostatnio Wojciecha Nowaka z Rzeczy pod Rawą Mazowiecką. Nowak jednak był sprytniejszy od innych chłopów i znał się na złocie. Poznał, że to nie złoto i oszusta zdemaskował. Policja osadziła go w więzieniu.

## Z frontu hiszpańskiego

MADRYT. Rada Obrony Madrytu komunikuje, że na odcinku El Pardo wojska rządowe, które wyruszyły z Las Rosas, posunęły się po intensywnym przygotowaniu artyleryjskim około dwóch kilometrów naprzód, odpierając przeciwność powstańców, którzy pragnęli odzyskać utracony teren.

Na odcinku szosy La Coruna natarcie powstańców zostało odparte. Na odcinku miasta uniwersyteckiego szereg powstańców miał przejść na stronę rządową.

## Synowie pomogli ojcu w zbrodni i bagnietami zakłuli sąsiada

W Bronisławowie powiatu rawsko-mazowieckiego od dawna nienawidzili się na tle o-

sobistych porachunków Stefan Obuchowski i Tomasz Piątkowski. Onegdaj między obu

przeciwnikami wywiązała się kłótnia, do której wniósł synowie jednego z nich Jan i Antoni Piątkowscy.

## Zmniejszają się szeregi Z. Z. Z.

28 b. m. pod przewodnictwem prezesa okręgowego p. Macińskiego odbyło się posiedzenie zarządu okręgowego pracowników użyteczności publicznej ZZZ. Uchwalono 11 głosami przeciwko 4 zerwać z

centralą warszawską i przylączyć się do Zjednoczonych Związków Zawodowych w Polsce z siedzibą w Katowicach, na których czele stoi marszałek Karol Grzesik. (PAT.)

Napadli wespół z ojcem swym na Obuchowskiego i nożami oraz bagnietami zadali mu kilka śmiertelnych ran po całym ciele. Obuchowski odwieziony do szpitala w Rawie Mazowieckiej niebawem zmarł. Zabójców aresztowano.

## Pogrzeb Michała Drzymały przemienił się w manifestację ku czci bohaterstwa

Pogrzeb ś. p. Michała Drzymały stał się imponującą manifestacją ku czci niezłomnego bohatera społeczeństwa wielkopolskiego w najcięższym okresie walki z zaborcą.

W środę po południu odbyła się ekspozycja zwłok ś. p. Michała Drzymały z jego osady w Grabównie do kościoła parafialnego w Miasteczku. Otycka świątynia, której wnętrze udekorowano zielenią i kirem, nie mogła pomieścić licznych delegacji i rzesz ludności miejscowej i okolicznej.

Skromna, wąska trumna bohatera chłopca polskiego spoczęła na wysokim katafalku, otoczonym wieńcami, przy którym pełniła wartę straż honorowa.

Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: przedstawiciel Rządu w osobie wicewojewody poznańskiego Walickiego, reprezentanci armii z gen. Chmurowiczem z Bydgoszczy na czele, który przed kościołem odebrał raport oddziałów Związku Strzeleckiego i K.P.W. liczni przedstawiciele władz i instytucji z całego terenu Wielkopolski i rodzina Zmarłego.

Główną nawę wypełniły poczty sztandarowe organizacji i związków zaś w bocznych nawach ustawił się szpaler katolickiej młodzieży męskiej i żeńskiej, harcerzy i dziewcząt szkolnej.

Żalobną mszę św. odprawił w asyście licznych duchowieństwa okolicznego ks. proboszcz Niedbał. Następnie wywłosił podniosłe kazanie ks. proboszcz Kopezyński z Białosłowiwa, sławiąc wielkopolskie zasługi Zmarłego.

Wzruszająca chwila, charaktery-

zującą atmosferę, panującą w rodzinie zgasłego bojownika polskości, było gremialne przysapnienie do Stoła żałobnego w czasie żałobnej mszy św. wszystkich członków rodziny Drzymałów z sędziwą wdową Józefą i synami Piotrem i Janem na czele.

Przy dźwięku marsza żałobnego kondukt pogrzebowy udał się na rynek, gdzie złożono trumnę na wozie chłopskim, przybranym barwami narodowymi.

Na mównicę u stóp pomnika Konstytucji 3-go Maja wstąpił p. wicewojewoda Walicki, który po płomiennym przemówieniu na cześć umiłowania własnego zagonu ziem „zysste”, którego Zmarły jest promiennym symbolem, udekorował trumnę w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej orderem „Polonia Restituta”.

Po nim przemawiali generał Chmurowicz, p. kurator dr. Jakóbiec, poseł Surzyński, prezesi Wielkopolskiej Izby Rolniczej i Wielkop. Tow. Kółek Rolniczych, nac. wydz. Motyliński w imieniu stolicy Wielkopolski, wreszcie przedstawiciel wsi Podgradowice, która była widownią udręki i zwycięstwa chłopca, który, uzbrojony jedynie w niezłomną wiarę w wieczność Polski, odważył się stawić czoło potężnym zaborcy.

Z rynku orszak żałobny ze szczerkami śmiertelnymi ś. p. Michała Drzymały ruszył na cmentarz. Z grobu wykopanego na samym wierzchołku góry cmentarnej, jakby z kopca usypanego na cześć bohaterstwa rozpościera się szeroki widok na dolinę Noteci, gdzie znajduje się tyle pamiętnych pobojowisk z czasów walk z najazdami krzyżackimi.

## Porady życiowe Rolfa Nelsona

ROLF NELSON, jedyny miarodajny w Polsce psycholog eksperymentalny i grafolog obdarzony fenomenalnym darem jasnowidzenia w transie medialnym

WIDZI TWOJĄ PRZYSZŁOŚĆ Unikniesz w życiu nieszczęść, zmartwień i niepowodzeń jeśli natychmiast zwrócisz się do niego osobiście lub listownie.

Rolf Nelson odpowie Ci na wszystkie dręczące pytania, na które daremnie w życiu szukasz odpowiedzi.

ROLF NELSON przyjmuje od godz. 3—7-mej w swoim gabinecie w Warszawie, przy ul. Piłsudskiego 37 m. 8. (Telefon: 835-14).

Dla Czytelników naszego pisma

za okazaniem ogłoszenia specjalnej ulgi:

Seans osobisty 5 zł. zamiast 10 zł., obszerne porady listowne 3 zł. zamiast 8 zł.

NASZE PISMO DLA CZYTELNIKÓW!

Otworzyliśmy nowy dział porad życiowych. Kto z Czytelników chce skorzystać

BEZPŁATNIE z niezwyklego daru przepowiadania Rolfa Nelsona i otrzymać sylwetkę swej przeszłości oraz

ODPOWIEDZI na łamach naszego pisma na najbardziej osobiste i zawile pytania niech napisze szczerze i otwarcie do

Niego załączając dwa kolejne kupony wycięte z gazety. Pisać należy na adres redakcji naszego pisma dla Poradni Nelsona. W liście musi być podane hasło pod jakim Czytelnik chce otrzymać odpowiedź oraz dokładny adres, imię, nazwisko, stan i data urodzenia.

**KUPON**  
bezpłatnej porady  
życiowej  
**ROLFA NELSONA**



# Hołd i cześć

## ZASŁUDZE

W najbliższym czasie znany i ceniony przez całe społeczeństwo Ziemi Piotrkowskiej dla kryształowych zasad Jego idealnego charakteru obchodzący będzie rzadki Jubileusz 60-letniej ofiarnej pracy zawodowej i społecznej, senior palestry piotrkowskiej i wieloletni delegat do Rady Adwokackiej oraz przez Stowarzyszenia Prawników adwokat Dobrosław Kleyna, przedwojenny działacz patriotyczny i niepodległościowy.

W Piotrkowie i w Warszawie zawiązał się z inicjatywy kolegów Jubilata, wybitnych członków polskiej palestry, samostanny Komitet, który ma za

zadanie przygotowanie i przeprowadzenie uroczystości.

Wezmą w niej udział prócz przedstawicieli społeczeństwa piotrkowskiego i tutejszych władz sądowych i administracyjnych, wybitni sędziowie i najwyżsi dostojnicy korpusu wymiaru sprawiedliwości na czele z panem Ministrem Grabowskim oraz Dziekanem Rady Adwokackiej m. Nowodworskim. Punktem centrowym obchodu będzie udekorowanie Dostojnego Jubilata zaszczytną odznaką: „Złotym Krzyżem Zasługi”.

Program szczegółowy oraz dokładny termin jubileuszu podamy na łamach Dziennika w najbliższych dniach.

## REDUTA

w Piotrkowie

W dniu 3-go maja b.r. znany i ceniony teatr „Reduta” wystawia w Piotrkowie w sali im. Kilińskiego sztukę p. t. „Nagroda Literacka”.

W przedstawieniu wezmą udział najwybitniejsze siły reprezentacyjnego teatru „Reduta” wobec czego sądzić należy, że sztuka cieszyć się będzie znakomitym powodzeniem.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia w cukierni p. Rady Piotra Borczyka.



## Dancing-bridge

Koło Rodzicielskie przy Gim. im. Bol. Chrobrego urządza w dniu 8 maja br. o godz. 21 ej w apartamentach Stow. Rodziny Urzędniczej i ZNP. dancing-bridge, z którego dochód przeznaczony na bursę tegoż gimnazjum. W bursie znajdują schronienie i opiekę najbardziej uczeniowie m. Piotrkowa i okolicy.

## Premiery w kinach

„Czary” — „Ordynat Michorowski”. Dalszy ciąg filmu „Trędowata” opracowanego na niezapomnianej powieści Mniszkówny p. t. „Ordynat Michorowski” stanowi wspaniały i niezwykle wyczyn artystyczny polskiej produkcji kinematograficznej. W rolach głównych występują najprzedniejsze siły polskiej produkcji filmowej jak: Fr. Brodniewicz, T. Wiszniewska, K. Junosza-Stępowski, M. Cwiklińska, L. Łuszczewski, Chmielewski, Grabowski i inni.

Film opiewa dalsze dzieje znakomitego rodu Michorowskich. Niezapomniana wierność i gorąca miłość szlachetnego ordynata do zmarłej narzeczonej i jego bohaterki gest stanowi epizod najsilniej podkreślony w wyświetlanym arcydziele. Scena pojedynku jest oddana z niespotykanym w polskich filmach mistrzostwem i wiernym realizmem. Gra Brodniewicza oraz Cwiklińskiej godna jest najwyższego uznania. Wiele wdzięku i urody a zwłaszcza elegancji wykazała w filmie tym młoda gwiazda Wiszniewska, a z pośród dalszych członków zespołu należy wyróżnić grę Chmielewskiego i Łuszczewskiego.

Film wyróżnia się wyjątkowo piękną wystawą rzadko ogladaną w tak wspaniałym rozmachu w naszej produkcji. Zdjęcia fotograficzne są cudownie dobrane i świetnie wykonane. Film ten sprawia na widzu wielkie wrażenie i jest pod każdym względem zachwycający.

„Nowości” — „Pan Redaktor szaleje”. Oczekiwana oddawna z najwyższym zaciekawieniem przez szerokie koła miłośników filmu polskiego premiera nowej komedii „Pan Redaktor szaleje” odbędzie się nareszcie w kinie „Nowości”. — Jak fama głosi komedia ta niewątpliwie podbije rekord humoru, zdrowego śmiechu i niefrasobliwej wesołości.

Niezrównana Cwiklińska, przemiła Bogda, nowoschodząca gwiazda Renata Radojewska, bajeżny Sielański, urodziwy Brodzisz i zawsze kapitalni Fertner i Orwid, oraz primabalerina opery warszawskiej Leitzkówna — oto obsada tego nowego wyczynu reżyserji J. Nowiny-Przybylskiego.

„Pan Redaktor szaleje” już od dziś w „Nowościach”.

## Pożyteczne rady dla gospodyń wiejskich przez radio

Nadchodząca wiosna przynosi gospodyniom wiejskim pożyty kłopot w życiu codziennym — to muchy. Istna plaga i udręka w gospodarstwie wiejskim. Trzeba więc zczasem przygotować się do skutecznej walki z tym dokuczliwym i niebezpiecznym nieprzyjacielem, a gdy rozpoczniemy ją już na wiosnę, póki nie staną się prawdziwą plagą, możemy uniknąć tej dokuczliwej plagi w ciągu lata. Dn. 1 maja o godzinie 12.50 gospodynie wiejskie usłyszą kilka praktycznych wskazówek, dotyczących zabezpieczenia gospodarstwa przed muchami. Pogadankę opracowała dr. Maria Sobolewska.

## Nieszczęśliwy wypadek

W dniu 28 b.m. o godz. 15 w Piotrkowie, na ul. Piłsudskiego przy zbiegu ul. Łódzkiej, została przejechana wozem przez Sikorskiego, zam. w Piotrkowie, Rozenstein Chaja, lat 71 której koła wozu przeszły nogi powyżej kolan. Ranną przewieziono do szpitala żydowskiego w Piotrkowie.

## Zuchwały opryszek

W dniu 29 b.m. na Posterunku w Sulejowie złożył zameldowanie Sadowski Józef, mieszkaniec Sulejowa o tym, że w Sulejowie na ul. Opoczyńskiej obok piwiarni został uderzony pięścią w twarz przez zawodowego awanturnika Sadego Józefa, lat 27. który następnie usiłował dokonać uszkodzenia kradzieży gotówki z kieszeni ubrania, czego jednak nie dokonał. Sadego Józefa zatrzymano i przekazano do dyspozycji władz sądowych.

## Na fali radiowej

### Powitanie Bułgarskiej Wycieczki i występ skrzypka bułgarskiego — w radio

Po Polski przybyła wycieczka nauczycieli i młodzieży bułgarskich szkół średnich. Na powitanie zagranicznych gości kilka serdecznych słów wygłosi w studio radiowym dnia 1 maja o godz. 12.03 Przewodniczący Warszawskiego Komitetu Wykonawczego Przejścia nac. Ignacy Górecki. Tegoż dnia o godz. 20.05 wystąpi przed polskim mikrofonem 15-letni skrzypek, Mikto Saber. Bułgarski artysta wykona m. in. Rapsodię Bułgarską — O. Vladigerowa. czołowego kompozytora swego kraju.

### Rola kobiet w walkach o niepodległość — audycja dla Polaków z zagranicy

Gdy sięgniemy myślą wstecz w odległą historię naszego kraju spotkamy w różnych epokach postacie kobiet zasłużonych w służbie Ojczyzny. Imiona tych bohaterek stały się dzisiaj symbolem, wzorem, do którego upodobnić się stara każda kobieta polska, służąca Ojczyźnie. W obecnych czasach gdy nie potrzebne są już ofiary krwi, lecz pokojowa, wytrwała praca nad podniesieniem poziomu życia zbiorowego, kobieta polska stanęła również do tej pracy, wnosząc do niej jak dawniej cierpliwość i zapał. Audycja dla Polaków zagranicą dn. 1 maja o godz. 19.00 poświęcona jest temu tematowi. Wstęp do audycji wygłosi Stefania Moszczeńska, następnie nadany zostanie obrazek słuchowiskowy w opracowaniu Ireny Dehnelówny.

### Fragment Międzynarodowych zawodów tenisowych dla radio-słuchaczy

Dn. 1 maja o godz. 18.15 rozgłoszenie Polskiego Radia nadadzą dla amatorów atrakcji sportowych fragment Międzynarodowych Zawodów Tenisowych, rozgrywających się między Polską a Francją na terenie Warszawy.

### Obwieszczenie Nr. Km. 350/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 19 maja 1937 r. o godz. 10-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Leonarda Kopydłowskiego znajdujących się w jego pomieszczeniach w Piotrkowie przy ulicy Krakowskiej 10, a mianowicie: beczek, kubłów drewnianych, kadzi, bali dębowych i drzewa oszacowanych na łączną sumę 8126 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik: Starzewski Józef

# Trzeci maj

Oddychając wolnością, niezależni od obcych potencji, sami wyłącznie stanowiąc o formach życia zbiorowego i o przyszłych losach ziem polskich — uświadomiamy sobie dziś już w całej pełni znaczenie Trzeciego Maja. Inne było ono wtedy, gdy mroki niewoli zasnuwały atmosferę, a inne po wskrzeszeniu państwa. Inna tkwiła zawartość uczuciowa w obchodach trzeciomałowych w erze zaborczej, a inne budzą te obchody refleksje, gdy je obchodzimy w wolnej Polsce.

Czemże więc — w świetle naszych dzisiejszych odczuwań i uświadomień — był Trzeci Maj?

Było to zjednoczenie wszystkich twórczych sił w narodzie. Zjednoczenie „de emendanda Republica”. Zjednoczenie celem przeciwdziałania marazmowi społecznemu i politycznemu, przeciwdziałania faktowi bezsilności. Zjednoczenie celem pobudzenia sił twórczych do skonolidowanego działania. Polska XVIII-go wieku stała się igraszką w rękę „obcych agentur”, „obrona Polski” stawała się coraz bardziej iluzoryczną wobec nikłości siły zbrojnej gospodarstwa i społeczeństwa polskiego szlachecka nie dotrzymywała kroku innym i chodziło o „podciągnięcie Jej wzywy”, spoistość organizacyjna państwa coraz bardziej się rozluźniała, władza państwowa była w coraz większym poniżeniu.

Zjednoczyć twórcze siły w narodzie — oto intencje, które przyświecały twórcom Trzeciego Maja.

Przyszło to zapóźno. Nie wydało pozytywnego rezultatu. Bo choroba, która toczyła organizm Rzeczypospolitej, uczyniła zbyt duże postępy, spustoszenia były zanadto wielkie, by idea konsolidacji mogła jeszcze im przeciwdziałać. Bezsilna osiągnęła takie rozmiary, iż naprawa okazała się już niemożliwą.

Program zjednoczenia, opracowany przez twórców Trzeciego Maja, spoczywał na dwu filarach, obejmował dwie jakby płaszczyzny działania wciągnięcia w orbitę konsolidacji nowych warstw społecznych — i przebudowy organizacji aparatu państwowego w duchu silnej władzy.

Zjednoczenie, zamierzone przez twórców Trzeciego Maja, objąć miało drugą płaszczyznę działania organizację władzy w państwie. Zaczęto rozumieć potrzebę zwartej organizacji i mocnej władzy. Pojęto, że wolność nie

jest antytezą silnej władzy i dobrej organizacji. Że te pojęcia zostały przez warstwę szlachecką doprowadzone do absurdu, że „złota wolność” wiodła do rozprężenia więzi w strukturze państwa, że „liberum veto” doprowadziło ustawodawstwo do zaniku, że pan Łaszcz, podbijający swą delię wyrokami sądów państwowych, stał się symbolem anarchii. Że uchwały, ograniczające liczbę wojska, wydają państwo na łup mocarstw, czyhających na upadek Polski. Że sejmokracja, odmawiająca stałe państwu środków, ogalająca skarb państwa z dochodów, uniemożliwia w ogóle rządy.

Z tych przesłanek wywiodła się idea zjednoczenia, którą reprezentuje w najtragicznym momencie Polski tuż przed wykreśleniem jej z rzędu wolnych państw i tuż przed niemal półtorawieczną erą niewoli, inicjatywa twórców Trzeciego Maja. Fakt, iż inicjatywa ta była bezskuteczna, że nie zdołała już zapobiec upadkowi Polski, nie może jednak przesłonić jej wielkości, jej wiekopomnej zasługi.

I dlatego też w rocznicę Trzeciego Maja uchylamy czoła przed wielkością i zasługą ludzi, którzy, przekazali nam w spuściznę hasło zjednoczenia, jako jedną przesłankę obrony Polski i podciągnięcia Jej wzywy.

## Szerokie koło nadużyć

falszowania kart rzemieślniczych w Piotrkowie

Prowadzone z niesłabnącą energią dalsze śledztwo w sprawie wykrytej afery falszowania kart rzemieślniczych przez żydowskich pokącaży i omotanie przez nich jednego z urzędników Starostwa, który padł ofiarą ich machinacji i swej lekomyślności.

W wyniku drobiazgowo i szczegółowo prowadzonych dochodzeń organów sądowno śledczych i prokuratorskich aresztowano już kilkunastu kombinatorów posiadających nielegalne

karty uzdolnienia rzemieślniczego.

Do tej grupy doszły obecnie 3 Szejnbergów: Abram ojciec i jego dwóch synów Pinez i Samuel, którzy zostali dodatkowo aresztowani i osadzeni w więzieniu śledczym.

Z przytrzymanych fałszerzy jeden posiadał nowootwarty zakład fryzjerski przy ul. Hołówki 1, a jego brat nielegalny zakład krawiecki przy ul. P.O.W. na które nie mieli uprawnień.



Scena z filmu „Pan Redaktor szaleje”

## „Rekord”

Ukazał się już w sprzedaży majowy numer „Świata Kobięcego Rekord”. „Świat Kobięcego Rekord” redagowany jest całkowicie w języku polskim i zawiera sto dwadzieścia jednobarwnych i kolorowych najnowszych francuskich modeli. Dział literacko-opisowy zawiera sze-

reg ciekawych ilustracji oraz wiadomości z dziedziny literatury, kosmetyki, gospodarstwa domowego, robót ręcznych, świata filmowego, satyry itp. Cennym dodatkiem jest praktyczna tablica kroju. Cena egzemplarza 2 zł. Adres redakcji administracji: Warszawa, Bielańska 5.